Nr. 54. Lwów — Środa dnia 6 marca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i g. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 ha
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

O języku urzędowym władz autonomicznych.

Projekt ustawy umotywowany na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przez posła D. Abrahamowicza opiewa:

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§ 1. Językiem urzędowym wewnętrznym wydziału kraj. jest język polski.

Język, w którym uchwały wydziału kraj. są obwieszczane, uregulowany jest ustawą krajową z 10 maja 1866 nr. 18 dz. u. kr.

Wydział kraj. w korespondencyi z władzami rządowemi używa języka polskiego. Na podania stron i pisma reprezentacyj powiatowych odpowiada wydział kraj. w tym języku w kraju używanym, w którym podanie, względnie pismo wniesiono.

§ 2. Językiem urzędowym wewnętrznym reprezentacyi powiatowej (rady pow. i wydziału pow.) i reprezentacyi gminnej (rady gmin. i zwierzchności gmin.) jest ten język, którego reprezentacya pow. względnie gminna jako swego języka urzędowego obecnie używa.

Zmiana tego języka nastąpić może na mocy uchwały rady pow., względnie gminnej, powziętej na posiedzeniu, w tym celu zwołanem i tylko w obecności trzech czwartych części członków, prostą większością obecnych.

Na posiedzeniach reprezentacyi pow. i gminnej mogą członkowie zabierać głos w każdym języku używanym w powiecie względnie gminie.

§ 3. Reprezentacya powiatowa i gminna obowiązane są przyjmować i załatwiać pisma i podania bez względu na to, czy zredagowane są w języku polskim, ruskim lub niemieckim.

§ 4. Językiem urzędowym zewnętrznym, którego reprezentacya pow. i gminna używać będzie w korespondencyi ze stronami i innemi władzami autonomicznemi i z władzami rządowemi i w którym na nadesłane jej podania i pisma będzie odpowiadać, jest ten język, względnie są te języki, których reprezentacya pow. i gminna w tym względzie obecnie używa.

Zmiana tego języka, względnie języków, nastąpić może w sposób podany w § 2.

Każda uchwała rady pow., względnie gminnej, która reguluje język urzędowy reprezentacyi pow., względnie gminnej, ma być obwieszczoną w powiecie, względnie w gminie, a nadto o ile idzie o gminę, przedłożoną wydziałowi powiatowemu i starostwu, o ile zaś idzie o reprezentację powiatową, wydziałowi kraj. i starostwu z dowodem, że przy powzięciu uchwały zachowano przepisy niniejszej ustawy.

Gdyby, czy to z urzędu, czy też wskutek wniesionych zażaleń stwierdzono, że tych przepisów nie zachowano, to wydział pow. zniesie uchwałę rady gminnej, a wydział kraj. uchwałę rady pow.

Uprawnień służących w tym względzie władzom rządowym na mocy przyznanego im ustawami prawa nadzoru nad reprezentacyą gminną i powiatową, postanowienie powyższe nie narusza.

§ 6. Postanowień obowiązujących o języku urzędowym miasta Lwowa i Krakowa zawartych w ustawach krajowych z d. 14 października 1870 dz. u. k. nr. 79 i z d. 6 października 1901 dz. u. k. nr. 108 ustawa niniejsza nie narusza.

§ 7. Jako język, w którym przełożony obszaru dworskiego zarząd swój sprawuje i którego w korespondencyi z władzami i stronami używa, oznacza posiadacz obszaru dworskiego: język polski, ruski lub niemiecki. Jeżeli obszar dworski należy do kilku współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, to przełożony obszaru dworskiego używać będzie tego języka, za którym się oświadczy ta część współposiadaczy lub posiadaczy częściowych, na którą przypada więcej, jak połowa rocznej kwoty podatków bezpośrednich opłacanych z obszaru dworskiego.

§ 8. Wymienione w tej ustawie władze autonomiczne oznaczają język, w którym zakłady im podległe załatwiać mają swoje czynności.

§ 9. Rozporządzenie całego ministerstwa z d. 5 czerwca 1869 dz. u. p. nr. 24 tyczące się języka urzędowego ck. władz, urzędów i sądów w królestwie Galicyi i Lodomeryi z w. ks. Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencyi z innemi władzami, oraz powołane w tem rozporządzeniu i na jego podstawie wydane przepisy o korespondencyi ck. władz, urzędów i są dów ze stronami, z władzami nierządowemi, korporacyami i gminami, pozostają, jak dotąd, tak i nadal w mocy.

§ 10. Ustawa niniejsza rozpoczyna obowiązywać z dniem jej ogłoszenia.

§ 11. Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z innymi ministrami, których to tyczy.

Ruch przedwyborczy.

Zjazd delegatów.

W onegdajszym zjeździe delegatów Rady narodowej wzięli udział jako delegaci powiatów: Biała ks. Hanusiak Stanisław, Bóbrka Włodzimierz Czaykowski, Bochnia Wojciech Pilch włość., Bohorodczany Henryk Potworowski, Borszczów Edmund Dzierżek, Brody pos. Oktaw Sala, Brzesko Jan Götz-Okocimski, Brzeżany pos. dr. Stanisław Schätzel, Brzozów poseł Miecz. Urbański, Buczacz Maryan br. Błażowski, Chrzanów Andrzej Chwalibóg, Cieszanów Maryan Glazarewicz, Czortków insp. Bronisław Krukiewicz, Dąbrowa Włodzimierz Sroczyński, Dobromil Mieczysław Korwin, Dolina adw. dr. Józef Dobrowolski, Drohobycz Leonard Wiśniewski, Gorlice Wład. Płocki, Gródek poseł Stanisław Niezabitowski, Grybów Stanisław Fihauser, Horodenka Leszek Cieński, Husiatyn Kazimierz Horodyski, Jarosław ks. Jerzy Czartoryski, Jasło Jan Karaś rolnik, Jaworów Henryk Karczewski, Kałusz pos. dr. Adolf Wurst, Kamionka Klemens Torosiewicz, Kolbuszowa ks. Markiewicz, Kołomyja Stanisław Łążyński, Kossów Stanisław Bursa, Kraków dr. Stefan Skrzyński, Krosno Stanisław Starowiejski, Limanowa Zygm. Mars, Lisko Ludwik Ramułt, Lwów poseł Dawid Abrahamowicz, Łańcut pos. Bol. Żardecki, Mielec poseł Stefan Sękowski, Mościska Tadeusz Smarzewski, Myślenice Kazimierz Bzowski, Nadwórna dr. Andrzej Jeż, Nisko radca Fornalski, Nowy Sącz Jan Potoczek, Nowy Targ dr. Bednarski, Pilzno dr. Witold Lewicki, Podhajce Lityński Edm., Przemyśl Wład. ks. Sapieha, Przemyślany ks. Antoni Wojnarowicz, Rawa Zdz. Obertyński, Rohatyn Franc. Biesiadecki, Ropczyce ks. prałat Paweł Sapecki, Rudki dr. Leon Jakliński, Rzeszów Stanisław Jędrzejowicz, Sambor Tomasz Malejski i poseł Sozański, Sanok Kazimierz Laskowski, Skałat Bronisław Rozwadowski, Śniatyn Stefan Moysa-Rosochacki, Sokal Wincenty Kraiński, Stanisławów Stanisław Cieński, Stary Sambor Leonard Kapuściński, Stryj Stanisław Matkowski, Tarnobrzeg Zbigniew Horodyński, Tarnopol dr. Jan Rozwadowski. Tarnów ks. Żyguliński, Tłumacz Wandalin Walewski, Trembowla hr. Józef Koziebrodzki, Turka Pędracki, Wieliczka Karol Czecz, Zaleszczyki Adam Głażewski, Zbaraż rolnik Sobolak, Złoczów radca Wład. Dębski, Żółkiew rejent Antoni Schiller, Żydaczów Widajewicz i hr. Starzeński.

Doniesienia z kraju.

Strusów. Dnia 3 bm. odbyło się w Strusowie zwołane przez komitet mieszczański zebranie przedwyborcze, o zupełnie spokojnym przebiegu, na którem około 500 uczestników tak z samego Strusowa jak i z przyległych wsi, uchwaliło jednogłośnie uprosić hr. Baworowskiego, by zgłosił swoją kandydaturę. Zebranie wyraziło zarazem przekonanie, że kandydatura hr. Baworowskiego jest dla wszystkich sympatyczną i utrzymać się musi w tutejszym powiecie.

Żydaczów. Dnia 14 z. m. ukonstytuował się w Żydaczowie komitet dla wyborów miejskich Żydaczów, Bóbrka, Rozdół etc., w którego skład wchodzą: ks. kan. Dręgiewicz, jako prezes dr. Kondratowicz jako zastępca i p. Eminowicz jako sekretarz.

Dnia zaś 23 z. m. ukonstytuował się komitet powiatowy dla wyborów wiejskich Żydaczów-Stryj-Mikołajów etc., w skład którego weszli: hr. Starzyński jako prezes, Bolesław Widajewicz jako zastępca i Leopold Korzenny jako sekretarz.

Bochnia. D. 28 z. m. odbyło się tu w radzie pow. zgromadzenie wyborcze, na które przybyło 800 osób a połowa w tem włościan. Zebranie zagaił p. Fr. Marszalski, poczem przewodniczącym wybrano włościanina Pilcha z Doluszyc. Przemawiał obszernie prof. dr. Ant. Górski, a dalej p. Skoczylas, dr. Klem. Rutowski i kilku włościan. Zebranie zakończyło się wyborem komitetu obszerniejszego.

Jako kandydat staje tu: prof. dr. Ant. Górski. Z centrum ma się ubiegać o mandat p. Janaschek, dozorca toru kolejowego w Podłężu, Morawianin, źle nawet po polsku mówiący.

Kolbuszowa. Komitet wyborczy powiatu kolbuszowskiego ogłosił, że kandydatury, odnoszące się do wyboru posła do rady państwa z okręgu Kolbuszowa Rzeszów-Głogów i Nisko-Sokołów, zgłoszone być winny najdalej do 30 marca b. r. pod adresem: Komitet przedwyborczy w Kolbuszowej w biurze rady powiatowej.

Nowy Sącz. Wiadomo już o tem, że część mieszczan z pp. Kmietowiczem, Aleksandrem i Kumorem na czele porzuciła stanowisko narodowe a złączyła się z socyalistami. Ci ostatni postawili tu jako swego kandydata „towarzysza“ Kaczanowskiego i agitują za nim w gwałtowny sposób, szukając wszędzie zwolenników. Ze strony znów pp. Kmietowicza, Kumora et cons. została wysunięta kandydatura wiceburmistrza miasta p. Aleksandra, za którym również jest rozwinięta silna agitacya.

P. Aleksander, Niemiec z pochodzenia, wyznania protestanckiego, jest uczciwym człowiekiem w życiu prywatnem, lecz znana rzecz, że jest bez wykształcenia i bez zasadniczych znamion obywatela - Polaka. A przecież Nowy Sącz był i jest miastem polskiem i mieszczaństwo tutejsze, poczuwa się do katolicyzmu i polskości. Czyż więc może miasto nasze (a także Stary Sącz i Nowy Targ) być reprezentowane we Wiedniu przez p. Kaczanowskiego lub p. Aleksandra, z których naturalnie ani jeden ani drugi nie wstąpiłby do Koła polskiego? Obie przeto kandydatury powyższe należy uważać za wrogie dla naszego społeczeństwa. Jak zaś dalece wprost kompromituje się p. Aleksander swoją kandydaturą, jak usilnie chciałby zostać p. posłem bez oglądania się nawet na szerszą opinię publiczną, świadczy fakt, że część mieszczan, popierająca p. Aleksandra, weszła w dalszy ściślejszy sojusz z partyą socyalistyczną i miał być nawet utworzony wspólny socyalistyczno-mieszczański komitet przedwyborczy. Zdawało się mieszczanom, że socyaliści, ktorzy tu sami są w znacznej mniejszości, pójdą im na rękę i nie mając szans dla swego kandydata, będą głosowali na p. Aleksandra.

Obie więc strony, porozumiawszy się z sobą, zwołały na niedzielę d. 3 marca zgromadzenie przedwyborcze. Odbyło się ono w sali radnej w ratuszu, którą pod nieobecność burmistrza, dr. Barbackiego, odstąpił im wiceburmistrz — p. Aleksander. Dał się wybrać na przewodniczącego notaryusz p. Lipiński, człowiek zacny, ale na starsze lata nie umiejący się już oryentować w sytuacyi, sam także cichy kandydat na posła. Prezydował więc p. Lipiński w otoczeniu pp. Kmietowicza, Kumora i „towarzyszy“-socyalistów. Przemawiał najpierw na temat znanych frazesów p. Kaczanowski a następnie notaryusz ze Starego Sącza p. Obmiński, który naturalnie nie omieszkał zrównać z błotem Radę narodową, odsądzić wszystkich od patryotyzmu itp., a samemu przedstawić się w najróżowszem świetle. I mówił, jaki to z niego bohater, że nie przyjął godności męża zaufania Rady narodowej na Stary Sącz, co on to zrobił i nie zrobił w grodzie św. Kingi etc. Po tych przemowach postawił jeden z socyalistów wniosek, aby p. Kaczanowskiego ogłosić kandydatem na posła. Powstała wrzawa, bo to zgromadzenie miało wybrać tylko komitet przedwyborczy, a nie decydować już o osobie kandydata. Do porozumienia nie przyszło i przewodniczący zgromadzenie rozwiązał. Nie wynika jednak z tego, by ta część mieszczan odstąpiła już od sojuszu z socyalistami, by ci ostatni dali za wygranę. Porozumienie może nastąpi i akcya pójdzie dalej pod wspólną flagą.

Wobec takich stosunków, jak je przedstawiłem powyżej, dalej wobec tego, że to postępowanie pp. Stan. Kmietowicza, Kumora et cons. nie jest wyrazem zapatrywań większości naszego mieszczaństwa, które jako polskie z międzynarodówką nie chce nic mieć do czynienia — należy czujną uwagę wytężyć na wszystko i ze strony narodowych żywiołów akcya cała powinna być prowadzoną solidarnie i karnie. Ze strony też najpoważniejszych kół tutejszych została już tu postawioną kandydatura inspektora szkół średnich ze Lwowa p. radcy Lud. Germana, który od siebie tę kandydaturę przyjął i o mandat tutejszy będzie walczył.

Ruski ruch przedwyborczy.

Na zborach „ukraińców“ i radykałów w Brzozowie niżnym (p. Peczeniżyn) uchwalono popierać kandydatury: dra Kyryła Trylowskiego i dra Lesia Kulczyńskiego z Kołomyi. Na „fundusz bojowy“ zebrano 16·50 koron. W Szwajkowcach (p. Czortków) zorganizowano narodowiecki komitet przedwyborczy. Na zborach w Łanczynie (p. Nadwórna) postanowiono wezwać kandydatów narodowieckich: Romańczuka i ks. Bohaczewskiego, aby ci w okręgu Nadwórna-Delatyn itd. rozwinęli silną, osobistą agitacyę za sobą, bo „tam naród mało ich jeszcze zna“ — jak pisze „Diło“. W pow. słotwińskim urządzili „ukraińcy“ zbory organizacyjne: w Progach, Krzywczy i Kryczce. W Rawie ruskiej ma się odbyć zjazd delegatów partyi narodowieckiej z okręgu miejskiego Żółkiew-Rawa-Sokal-Krystynopol-Tartaków-W. Oczy-Waręż-Bełz. Rusini zamierzają wystąpić w tym okręgu z własną kandydaturą. Delegaci „ukraińscy“ z okręgu Sokal-Brody-Radziechów itd. uchwalili na zborach, jakie się odbyły 1 bm. we Lwowie, popierać kandydaturę na posła adwokata ze Skolego, E. Petruszewicza, a na zastępcę radykała dr. M. Olejnika.

W Turce odbył się zjazd delegatów partyj: staroruskiej, „ukraińskiej“ i socyalistów. Przewodniczył marszałek powiatu i dziekan, ks. Pruchnickij, który najpierw udzielił głosu socyaliście S. Witykowi. Ten wyskoczył na krzesło, stojące obok przewodniczącego, a część zebranych poczęła wołać: „Słauno!“, i inni zaś wołali: „ta za szczo?“ — „przecież nie znacie tego człowieka; pierwszy raz go widzicie!“ Powstał ogromny hałas, a gdy się nieco uciszyło, Wityk wygłosił mowę, ciskając gromy na „werchowodiw-szlachtu“, na przewódców Koła polskiego, chwalił reformę wyborczą. Korespondent „Halicz.“ pisze: „Nadmienić należy, że on za wiele wojował „płomienistym mieczem“, godząc w całą szlachtę i innych wyżej stojących. Następnie jeden z włościan począł atakować „popiw“, iż oni „biorą za pogrzeby po 50 i 100 zł., a od wdowy zabierają ostatnią krowinę“. I znów rozpoczęły się krzyki, wśród których mowca ustąpił z trybuny. Wygłoszono jeszcze szereg innych mów i powtarzały się hałasy. Jeden z uczestników zaproponował, aby wybrano komitet ściślejszy, który się zastanowi nad kandydaturami; inny zażądał, by postawiono kandydaturę Wityka. Ten wychwalał się, że ma (?) Drohobycz za sobą, że poprzego (?) 8000 mazurów, którzy pracują w Borysławiu i na Wolance, a gdyby kto inny kandydował, to, zdaniem Wityka, wszystkie te głosy padną na kandydata polsko-szlacheckiego. Przemawiali następnie par. Sołtykiewicz i par. Borkowski, lecz zagłuszali ich kompletnie obecni na sali socyaliści. W okręgu lwowsko-gródeckim starorusini popierają kandydaturę naczelnika sądu w Winnikach, radcy K. Pawlikowa.

System wyborczy proporcyonalny w różnych państwach europejskich.

Galicya. Zarówno projekt reformy wyborczej, wniesiony przez br. Gautscha, jak i jego modyfikacya zaproponowana przez ks. Hohenlohego, tudzież uchwalona zgodnie z nią ustawa z d. 26 stycznia 1907 nr. 17 d. p. p. orzekają, że w Galicyi nawet i w okręgach wybierających po dwóch posłów, czyli dwumandatowych ma mieć każdy wyborca tylko jeden głos. Gdy jednak wedle projektu br. Gautscha miał być wtedy wybranym ten, który otrzymał przynajmniej $^1/_3$ część oddanych głosów (a mianowicie ten, który otrzymał najwięcej głosów ponad $^1/_3$ część, tudzież drugi, bezpośrednio po nim następujący, który otrzymał także przynajmniej $^1/_3$ część), to według dzisiejszego brzmienia § 34 ordynacyi wyborczej wybranym jest przedewszystkiem ten, kto otrzymał absolutną większość głosów, a po nim ten drugi, który otrzymał przynajmniej 25% głosów + 1 (więcej, aniżeli jedną czwartą część głosów).

Powyższe postanowienia ustawy gwarantują we wszystkich 36 dwumandatowych okręgach galicyjskich specyalną reprezentacyę tym mniejszościom, które wynoszą przynajmniej $^1/_4$ część wyborców. Ze względu na to, iż chodzi tu tylko o dwa stronnictwa, z których każde otrzymać może po jednym mandacie, a więc połowę, nie możemy uważać tego urządzenia za właściwą reprezentacyę proporcyonalną, tylko musimy w niej widzieć reprezentacyę mniejszości obok większości.

Zapowiedzenie projektu reformy wyborczej dało powód do szczegółowego rozbioru pytania, w jaki sposób zapewnić nadal osobną reprezentacyę narodowym mniejszościom w Galicyi.

Dr. Stanisław Głąbiński w swem sprawozdaniu poselskiem, ogłoszonem osobno drukiem *), zalecał wprowadzenie w okręgach wyborczych wiejskich i miejskich w całym kraju, a przynajmniej w powiatach o ludności polsko-ruskiej, systemu proporcyonalnego na zasadzie kumulacyi głosów na posłów polskich a względnie ruskich. Okręgi wyborcze miałyby obejmować przynajmniej po dwa mandaty poselskie, tak, aby ludność polska, będąca w mniejszości liczebnej mogła skupić solidarnie wszytkie swoje głosy na jednego tylko kandydata polskiego. W systemie proporcyonalnym wystarczyłaby mała zwyżka nad trzecią część głosów, oddanych solidarnie jednemu kandydatowi, do zapewnienia mu wyboru, albowiem głosy, padające tylko na jednego kandydata, liczyły by się podwójnie. W okręgach wyborczych, w których ludność polska nie dosięgałaby trzeciej części ludności, możnaby utworzyć jeszcze większe okręgi, wybierające naraz trzech posłów, z możnością kumulowania głosów na jednego kandydata, które to głosy liczyłyby się wtedy potrójnie.

Dr. Józef Buzek w swej cytowanej już rozprawie proponował dla Galicyi sposób głosowania zupełnie podobny do belgijskiego z tą różnicą, iż wyborca niemógłby głosować na całą listę, tylko zawsze na jednego kandydata **)

Autor proponował rodzaj kartelu wyborczego, myśli, propagowanej głównie przez Hagenbacha Bischofa i Siegfrieda, ale nie we formie kartelowania całych list wyborczych, tylko we formie skartelowania różnych kandydatów w jedną listę podobnie, jak to czyni Siegfried ze swym systemem „der verbundenen Einzelberwber“. ***) Buzekowi idzie oczywiście o jedno tylko stronnictwo, tj. narodowe polskie, łączące i obejmujące w sobie wszystkie różnice i odcienie partyjne, a mające stoczyć walkę wyborczą z drugiem stronnictwem narodowem ruskiem. Proponuje więc, ażeby różne stronnictwa jednej i tej samej narodowości łączyły się w kartel czyli razem zestawiały wspólną listę kandydatów, zgłaszały tę kandydaturę u władzy wyborczej, ażeby przy wyborach wolno było głosować tylko na jednego z naprzód zgłoszonych kandydatów i ażeby każdemu wyborcy wolno było oddawać tylko jeden głos, który ma zawsze paść na pewnego kandydata, a nie na listę jako taką.

Okręgi wyborcze wedle Buzeka mają być w Galicyi zachodniej dwu-mandatowe i trzymandatowe, w Galicyi wschodniej trzymandatowe i czteromandatowe. Po głosowaniu obliczałoby się głosy dane na każdego kandydata i wedle systemu d'Hondta rozdzielałoby się mandaty danego okręgu wyborczego pomiędzy zgłoszone tamże kartele kandydatów, według ilości głosów jaką kandydaci skartelowani razem otrzymali. Jeżeli wszystkie mandaty przypadną jednemu kartelowi, uważa się za wybranych wszystkich kandydatów tegoż kartelu; jeżeli w pewnej części kraju nie ma różnic narodowych tylko są odcienie i stronnictwa ściśle polityczne i społeczne, to ta sama zasada kartelowania może posłużyć za podstawę do walki wyborczej jednych stronnictw, złączonych we wspólną grupę, z drugą grupą.

*) Sprawa reformy wyborczej Lwów, 1906. Towarzystwo wydawnicze str. 23 24.

**) Uwagi co do najodpowiedniejszego dla Galicyi systemu proporcyonalnego, Lwów 1906 str. 15—18.

***) Mehrheits—oder Volksvertretung? Wien u. Leipzig, F. Deuticke, 1904, str. 32.

Na tem kończymy przegląd państw i krajów proporcyonalnego głosowania.

Rzuciwszy jeszcze okiem po za siebie, dostrzegamy dwa szczegóły, które jeszcze warto zanotować. Pierwszy to ten, że przy głosowaniu proporcyonalnem kandydaci proponowani na listach muszą równocześnie zgłosić pisemne oświadczenie, że wybór, względnie kandydaturę, przyjmują. Chodzi o to, by nie wprowadzić bałamuctwa w rozdział mandatów przez to, że wybrany kandydat odpadnie zaraz z szeregu. Drugi szczegół, to postanowienie württembergskie (art. 39 konstytucyi) i hamburgskie (§ 40 ordynacyi wyborczej), że jeżeli okaże się, iż przy głosowaniu miały miejsce istotne braki w postępowaniu, to na wniosek izby posłów może ministerstwo spraw wewnętrznych zarządzić powtorzenie głosowania na podstawie tych samych list (w Würtembergii), względnie, jeżeli się pokaże, iż w głosowaniu brały udział osoby nieuprawnione, albo do głosowania nie dopuszczono osób uprawnionych to powtarza się wybór o tyle, o ile jego wynik może być przez powyższe dopuszczenie lub niedopuszczenie zakwestyonowany (w Hamburgu).

Zastępcy posłów. Jeżeli należyte ustosunkowanie reprezentacyi, zgodne ze stosunkiem ilościowym, w jakim stoją naprzeciw siebie różne stronnictwa czy grupy ludności w życiu, osiągnięte przy wyborach powszechnych, niema zostać zwichnięte, to trzeba zerwać z dzisiejszym systemem przeprowadzania wyborów uzupełniających w razie opróżnienia się jakiegoś mandatu albo przynajmniej trzeba je przeprowadzać w sposób odmienny od dzisiejszego. Uzupełniające wybory bowiem przeprowadzane są zazwyczaj tak, iż do wyboru nowego posła powołuje ustawa, podobnie, jak do głównych wyborów, wszystkich wyborców dotyczącego okręgu; w takim razie zaś wybraną zostanie zawsze ta osobistość, która odpowiada zapatrywaniom większości. Tymczasem, przy wyborach proporcyonalnych może zawakować właśnie mandat obsadzony przez pewną mniejszość, chodzi więc o to, aby ten mandat obsadzony został i nadal przez przedstawiciela tejże mniejszości, a to jest niemożliwe, jeżeli do ponownego wyboru powołani zostaną, wedle systemu wyborów większościowych, wszyscy dawni wyborcy, chyba gdyby oni z dobrej woli zrzekli się mandatu na rzecz owej mniejszości. Trzeba więc obmyśleć na ten wypadek inny jakiś modus procedendi. Wybory są dziś zazwyczaj tajne, nie można wiedzieć, kto na kogo głosował i w skutek tego niemożna powoływać do urny wyborczej tylko tych wyborców, którzy dawniej wybrali tego posła, o którego zastąpienie obecnie chodzi.

Wprowadzono wprawdzie taki system na Morawii przy wyborach sejmowych (j. w.), ale było to możebnem tylko w tak nielicznych ciałach wyborczych, jakiemi są ciała wyborcze wielkiej posiadłości ziemskiej i zresztą musi ten proceder zawsze być uważany za coś bardzo niezwykłego i wyjątkowego, choćby ze względu na konieczność podpisywania się na kartkach głosowania. Pozostają więc tylko dwie ewentualności: albo pozostawiać nadal mandat, należący się pewnej mniejszości, całkiem nieobsadzony, albo też razem z wyborem posłów wybrać i ich zastępców, a raczej czasowych zastępców, którzyby potem, w razie opróżnienia mandatu, wchodzili automatycznie na opróżnione krzesła. Pierwszy system byłby krzywdzącym i dla ciała reprezentacyjnego jako całości, której skład mógłby w ten sposób uledz znacznemu uszczupleniu i dla wyborców dotyczącego okręgu, którzyby odtąd przez kilka lat nie mieli swego reprezentanta. Stara konstytucya francuska, wydana za czasów Dyrektoryatu r. 1795 tak istotnie zarządzała; a coś podobnego proponowała i w ostatnich latach komisya Izby francuskiej, zajmująca się reformą wyborczą (sprawozdanie z 7 kwietnia 1905), dopuszcza bowiem wybory uzupełniające dopiero w razie, gdyby w departamencie liczba posłów czynnych zeszła poniżej $^2/_3$ części przepisanej liczby posłów. Według projektów G. Pfizera (j. w.), jeżeli przy głosowaniu rozstrzelą się głosy tak, że nikt nie otrzyma $^1/_3$ części głosów, to okręg pozostaje bez posła. I w dawnych niektórych niemieckich konstytucyach znajdujemy coś podobnego, choć jeszcze nie było wyborów proporcyonalnych. Ale ten system jest zły, jak się już rzekło. Pozostaje więc tylko druga ewentualność, t. j. zastępcy posłów.

Stanisław Starzyński.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń, 4. marca.

W rokowaniach ugodowych, rozpoczętych pod znakiem niezwykłego pesymizmu, nastąpiła przerwa. Półurzędowe biuletyny stwierdzają, że porozumienie będzie możliwem i że już kilkodniowe konferencye okazały, iż w wielu punktach udało się osiągnąć pomyślne dla obu stron rezultaty.

Jest to zwyczajna osnowa półurzędowego komunikatu, który w takiem stadyum, jak obecne, nie powinien nawet więcej zawierać. Takie komunikaty mają na celu stłumić niepotrzebny pesymizm a równocześnie przygotować opinię na to, że rokowania ewentualnie i rozbić się mogą...

Obecne rokowania ugodowe nadzwyczajne budzą zainteresowanie, bo zasadniczo się różnią od poprzednich. Wszyscy czują, że ugoda z r. 1867 dobiega końca swego istnienia, że o trwałem odnowieniu tego stosunku mowy być nie może; że co najwyżej dojść może do przedłużenia jej na krótszy lub dłuższy termin. Podczas, gdy przy dawniejszych pertraktacyach o odnowienie ugody

Najświeższe nowości na składzie w kolosalnym wyborze od najtańszych do najgustowniejszych na ściany, sufity, lamperye itp. Wzory wysyła opłatnie. Tapetowanie wykonuje w miejscu i na prowincyi.

TAPETY

Materye meblowe itp. poleca
W. ADAMSKI
Lwów, Akademicka 2 (Hotel Żorża)
Pierwsza w kraju fabryka stór i żaluzyi do okien.

DYWANY

Z pierwszorzędnych fabryk najnowsze we wszystkich kolorach, oryentalne perskie i smyrneńskie po najniższych cenach, jakoteż stare dekoracye i szale indyjskie.

o zerwaniu tego stosunku obu połów monarchii nikt na seryo nie myślał, dziś najpoważniejsze sfery polityczne z racyi „odnowienia“ ugody zastanawiają się nad przebrażeniem prawno państwowej podstawy monarchii.

Ugoda z r. 1867 w Austryi nigdy nie była sympatyczną, gdyż tak była skonstruowaną, że dawała moralną przewagę Węgrom, a na Austryę olbrzymie nakładała materyalne ciężary. Nie bez racyi dla stosunku obu połów monarchii stworzono nazwę „Monarchie auf Kündigung“ i zupełnie słusznie Antoni Auersperg twierdził, że tylko cudzoziemiec, jak Beust, na taki, jak ugoda Deakowska, zgodzić się mógł układ.

Taktyka Węgrów przy odnowieniu ugody od samego początku była zawsze jednaka. Już podczas rokowań z okazyi pierwszego odnowienia, które się rozpoczęły w czerwcu 1875 r., Węgrzy, podobnie jak dziś, okazywali wielką zachłanność i domagali się między innemi zmiany austryackiego „banku narodowego“ (Nationalbank) na Bank austro-węgierski, odwołując się na teoretyczne prawo założenia własnego banku. Dla Węgrów wtedy, bardziej aniżeli dziś, zrealizowanie tego prawa było wręcz niemożliwem, gdyż brakło im odpowiednich zasobów finansowych, ale mimoto i wtedy grozili wojną celną i utworzeniem granicy cłowej, jeżeli warunki ich nie zostaną w zupełności przez Austryę przyjęte.

Wprawdzie Auersperg zapowiedział w parlamencie, że druga ugoda zawierać będzie większe znaczenie korzyści dla Austryi, aniżeli pierwsza, wprawdzie ówczesne stronnictwa większości niemieckiej pod wodzą Eichhoffa, Herbsta i Hoffera utworzyły wspólny komitet ugodowy „dla obrony interesów austryackich“, wprawdzie podczas przyjęcia delegacyi dnia 7 grudnia 1877 r. delegaci Herbst Giskra i Wolfrum w rozmowie z cesarzem nie wahali się wskazać na przeszkody, utrudniające przyjęcie nowych postanowień ugodowych, wprawdzie gabinet Auersperga podał się do dymisyi, w końcu jednak stało się tak, jak przepowiedział cesarz w przytoczonej rozmowie z wyżej wymienionymi członkami delegacyi, mianowicie: że „trudności muszą ustąpić konieczności“ odnowienia ugody.

Dzisiejsze postępowanie Węgrów pod względem taktycznym jest niejako kopią taktyki w r. 1875. Zachodzi tylko ta wielka różnica, że o „konieczności“ odnowienia ugody na podstawie układu z r. 1867 już dziś nikt nie jest przeświadczony. I dziwna rzecz! Ten właśnie fakt, zamiast spowodować opinię austryacką, a w szczególności prasę wiedeńską do traktowania kwestyi ugodowej z większym spokojem i pewną nawet obojętnością, wywołuje wręcz przeciwny skutek jakkolwiek rzecz tak stoi, że przedłużenie ugody z Węgrami wymaga więcej ofiar i ciężarów ze strony Austryi, rozwiązanie zaś tak zmianą podstaw tej ugody wytwarza dla Węgrów bez porównania większe ofiary, aniżeli dla Austryi.

Jest więc wielkim błędem ze strony prasy wiedeńskiej, że rokowania o odnowienie czy przedłużenie ugody traktuje ze stanowiska „sensacyi lokalnej“, podobnie, jak proces rozwodowy jakiejś divy teatralnej, lub sensacyjne morderstwo. (—ś)

Korespondencye.

Jeruzalem, środa popielcowa.

(„Memento homo...“. — Znikomość rzeczy ludzkich. — Miasto martwe. — Cisza. — Cmentarzysko. — Szakale. — Żywi pośród umarłych. — Groby katolickie na g. Syon. — Dolina Jozafata. — Turcy i żydzi. — Monumenty. — Góra Oliwna. — Promień nadziei.)

Nigdy jeszcze w mem życiu upomnienie surowe, uroczyste, nie przeniknęło tak głęboko mej duszy, jak dziś tu, w Jerozolimie, gdy klęczałem u stopni balustrady wielkiego ołtarza, w kościele Zbawiciela, a ksiądz Franciszkanin, czyniąc znak krzyża, posypał głowę moją i innych wiernych popiołem, wypowiadając formułę obrzędową: „Pomnij człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz!“

Nigdzie indziej tak, jak w Jerozolimie, nie staje przed oczyma ludzkiemi żywy obraz znikomości wszech rzeczy ludzkich, nie nasuwa się na myśl przypomnienie, że cały ród człowieczy — pokolenie za pokoleniem, przechodzi przez pokos nieubłaganej śmierci...

Tu, w Jeruzalem wszystko jest owiane tchnieniem śmierci i nie bez słuszności to Miasto Święte nazywają „Miastem Martwem“. Gdy się patrzy z wysokości terasy na luźny konglomerat szarych kopułek, stanowiących dachy domów, doznaje się wrażenia, jakoby to było cmentarzysko wielkie, pełne grobowców i mogił, pod któremi pokolenia śpią od wieków snem wiecznym...

Ciszy solennej nie zamącają ćmaki życia; nie znać wrzawy, jaka towarzyszy pracy, zgrzytu i huku maszyn w fabrykach, nie słychać świstu sygnałów, turkotu wozów, śpiewu robotników, hałasów dziatwy — co wszystko widzi się i słyszy w miastach, tętniących ruchem, pełnych zgiełku i gwaru, który wypełnia domy, ulice place i wytwarza jedną, wielką symfonię życia. Tu cisza grobowa panuje wszędzie wszechwładnie.

Z ponad dachów nie wystrzela ani jeden słup dymu, któryby świadczył o pracowitości mieszkańców; ucho nie dosłyszy z nienacka dźwięku muzyki, oznaki radości ludu.

Gdy patrzymy na Jeruzalem ze szczytu Góry Oliwnej, wielkie cmentarzysko wydaje się jeszcze rozleglejszem, ponieważ wszędzie, na płaskowzgórzach i na stokach pagórków, na których wznosi się Jerozolima, na skałach urwistych, w kotlinie Cedronu — widać mnóstwo grobów muzułmanów. Dokoła bieleją głazy nagrobkowe, a tu i ówdzie otaczają je stosy kamieni i rowy, by nie dopuścić do grobów psów i szakali, które nocną porą pożerają zwłoki ludzkie.

Same cmentarze nie mają ogrodzenia, a w układzie grobów niema żadnej symetryi; nie widać tam ani drzewa, ani kwiatu, miejscami tylko porosło zielsko lub trawa. Cmentarze są dla muzułmanów tem, czem dla nas parki. Zasiadają oni w cieniu płyt kamiennych, dzieci bawią się, kobiety gawędzą, a mężczyźni przechadzają się, paląc papierosy.

Tu i ówdzie widać zagłębienia w skałach; były to groby Izraelitów i Turków naprzemian. Wyłącznie żydowskie cmentarze znajdują się na wybrzeżu Siloe. Myśl o śmierci ściga człowieka w Jeruzalem na każdym kroku. Prócz starożytnych, znajdują się tu i cmentarze nowe. Do najpiękniejszych należy katolicki na górze Syon. Zajmują one cudzoziemca, zarówno artystę, jak dziejopisarza i teologa. W ogólności cmentarze i groby stanowią, jeśli wolno powiedzieć, „great attraction“ dla obcego. Grobowce królów, grobowce sędziów; osobliwie pierwsze są imponujące. Pełną grobów jest cała dolina Hinnon.

GRÓB ześrodkowuje w sobie całe miasto; stanowi jego chwałę i potępienie zarazem; jest sam w sobie niejako jedyną racyą, dla której istnieje. Ze wszech stron świata zwracają się umysły ludzkie ku tej Jerozolimie, pełnej chwały najszczytniejszej, która przechowuje w swem łonie najświętszy GRÓB Syna Bożego...

Jakżeż więc oprzeć się w Jeruzalem myśli o śmierci! — skoro ta myśl towarzyszy nam tu wszędzie, ściga nas na każdym kroku... Dlatego to właśnie ceremonia popielcowa i formuła: „memento homo, quia pulvis es...“ tak głębokie tym razem wywarła na mnie wrażenie. Gdy odchodziłem od ołtarza „Grobu Zbawiciela“ duch mój umknął ku odległej Dolinie Jozafata.

Nie jest to wprawdzie dogmatem wiary, że tam, w owej kotlinie zgromadzą się w dniu Sądu ostatecznego wszystkie generacye, by usłyszeć wyrok Sędziego najwyższego. Atoli mówi nam o tem tradycya, wspominali o dniu owym, „dniu gniewu“ prorocy i pisarze kościelni.

Dolina Jozafata jest dość szczupłą i wązką, ale czegoż nie może dokonać wszechmoc Boska! Kto jest w stanie położyć kres wszechpotężnej woli Stwórcy? Leży to w mocy Najwyższego, aby rozprzestrzenić wedle woli Jego rozmiary Doliny i umożliwić odbycie w tem właśnie miejscu Sądu ostatecznego. Wszak są rzeczy na świecie, „o których i filozofom się nie śniło“.

Jakże wygląda obecnie Dolina Jozafata? Teraz początek wiosny. Złote promienie słońca rzucają wspaniałe refleksy na zielone gaje, w które obfituje mała Dolina. Skrapiają ją wody Siloe. Jeszcze niżej jest koryto rzeki Cedron, prawie zawsze wyschnięte.

Muzułmani i żydzi ubiegają się o to, aby ich zmarłych chowano w dolinie Jozafata, ponieważ jedni i drudzy wierzą, iż w tem właśnie miejscu odbędzie się kiedyś Sąd ostateczny. Stoki Moriah jeżą się od grobów tureckich, a na stokach sąsiedniej Góry Oliwnej widzimy mnóstwo grobów żydowskich. Na wzgórzu Siloe znajduje się wioska żydowska. Domki małe, ponure, podobne do jaskiń; lud ubogi, kobiety, dzieci obdarte, smutne.

W samej Dolinie widać cztery monumenty: grób Jozafata, Absalona, św. Zacharyasza i św. Jakóba młodszego. Są to grobowce wspaniałe, ogromne. Pomnik Absalona mierzy 6 m. wysokości. Kwestyą jest tylko, czy podziemia owych grobowców istotnie okrywają szczątki śmiertelne tych postaci biblijnych.

Z Doliny Jozafata przechodzę na Górę Oliwną. Tam ciemno i smutno; tam będzie się kiedyś rozlegał „płacz i zgrzytanie zębów“, a tu lekko, swobodnie; jasne promienie nadziei przenikają serce człowieka. Na szczycie Góry Oliwnej stał niegdyś w pełni blasku i majestatu Syn Boży, który śmierć opanował, i w szatach śnieżystych, otoczony promieniejącym obłokiem, przeniósł się do chwały Ojca. Odkupiciel, który po śmierci męczeńskiej spoczywał przez trzy dni w nowo wykutej skale jerozolimskiej, mocą swą odważył kamień grobowy i tchnął nowe życie w to martwe „miasto umarłych“. Groby ludzkie stały się odtąd symbolami zmartwychwstania i życia nieśmiertelnego...

Byłem w pierwszej chwili przygnębiony, gdy kapłan, posypując mą głowę popiołem, rzekł: „Pomnij człowiecze, że jesteś prochem...“ Ale później promień nadziei zawitał do mego serca. Przypomniało mi ono słowa Zbawiciela: „Ja jestem ZMARTWYCHWSTANIEM i ŻYCIEM!“ Pełne błogości, słodyczy i nadziei wionęły ku mnie słowa kapłana od ołtarza świątyni, wzniesionej u GROBU Odkupiciela.... *R. Strawiński.*

Zajścia na uniwersytecie.

Bezpośrednim powodem wczorajszych, spokojnych zresztą zajść na uniwersytecie była prowokacya ze strony ruskiej. W sobotę już akademicy polscy oświadczyli, iż na jednej ławie nie będą zasiadać ani ze sprawcami napadu na uniwersytet z d. 23 stycznia, ani też z tymi, którzy oświadczają, że się z nimi solidaryzują. Wczoraj w poniedziałek nie tylko zjawili się ci ruscy studenci, którzy są podejrzani o udział w owym napadzie, ale nawet ci, których czynny udział został już stwierdzony a między innymi ów akademik Kratt, który 23 stycznia przebrawszy się w togę rektorską, z nożem w ręku rzucał się na ludzi i sprzęty. Ruscy słuchacze powitali Kratta oklaskami i to dało powód, że studenci polscy poczęli wchodzić do poszczególnych sal wykładowych, pytali się ruskich kolegów, o ile z napadem się solidaryzują i niesolidaryzujących się zostawiali w spokoju a uczestników styczniowego gwałtu i podzielających ten sposób starania o utworzenie ukraińskiego uniwersytetu, wypierali z gmachu wszechnicy.

Popołudniu wczoraj panował zupełny spokój. Wieczorem w sali „Jad Charuzim“ odbyło się amatorskie przedstawienie ruskie, zapowiedziane pierwotnie na sobotę do „Gwiazdy“. Z powodu, że spodziewano się, iż po owem przedstawieniu Rusini ruszą na uniwersytet, zebrało się tam sporo młodzieży polskiej ku ewentualnej obronie. O godz. wpół do 11 atoli publiczność ruska z przedstawienia doszła gromadnie jedynie z ul. Bernsteina pod teatr miejski, gdzie się rozeszła już w spokoju.

Wczoraj odbyły się dwa ścisłe poufne zebrania ruskiej młodzieży. Młodzież ukraińska obradowała w sali „Besidy“ a część t. zw. neomoskalofilów naradzała się w sali „Narodnego Domu“, gdzie uchwaliła wysłać do ministra spraw wewnętrznych telegram z opisem zajść wczorajszych i prośbą o interwencyę. Rusini postanowili w tej sprawie pominąć zupełnie senat uniwersytecki.

W sprawie zajść na uniwersytecie zamierzali dziś słuchacze techniki odbyć wiec młodzieży technickiej. Rektor politechniki odmówił jednak sali na ten wiec.

Brama uniwersytetu dziś zamknięta. Jakkolwiek ogłoszono wczoraj jedynie tymczasowe zawieszenie wykładów, to jednak z tego względu, że już za dwa tygodnie i tak się kończy kurs zimowy a następują dłuższe ferye świąteczne, przypuszczają, iż wykłady podjęte zostaną dopiero po gr. kat. świętach wielkanocnych.

*

Wczorajsze dzienniki ruskie omawiają obszernie wydarzenia ubiegłych trzech dni. Piszą z właściwą im partyjnością i nieprzyzwoitą zjadliwością, a nie podają nic nowego. Zwrócić można tylko uwagę na refleksye „Rusłana“, który pisze między innemi: „Chociaż charakter polski uniwersytetu lwowskiego dałoby się w niejednem zakwestyonować (?!) tem bardziej, że minister Hartel nazwał go (kiedy?) „utrakwistycznym“, to jednak z różnych przyczyn „dla Rusinów pozostaje jedyna droga: dbać i użyć wszelkich środków, ażeby w drodze ustawodawczej o d d z i e l o n o dotychczasowe katedry ruskie z dniem 1. października 1907, lub 1908 r. i umieszczono je w osobnym budynku. W ten sposób powstałby nowy fakultet teologiczny, a profesorom-Rusinom fakultetów świeckich danoby możność postarania się o kandydatów supientów uniwersyteckich w najkrótszym czasie. N i e c h a j d o t y c h c z a s o w y u n i w e r s y t e t l w o w s k i p o z o s t a n i e p o l s k i m, a ruscy profesorzy niech się postarają o takich kandydatów, by tradycya ojczystej świątyni nauk była od chwili założenia jak najbardziej świetną. Wielkich trudności nie będzie i my w pełni jesteśmy spokojni o naukową i pedagogiczną pracę w murach ruskiego uniwersytesu. Z fakultetu lekarskiego możnaby, na razie wobec bardzo małej frekwencyi nawet w teraźniejszym uniwersytecie, zrezygnować... Jest obowiązkiem ruskich posłów tak w Sejmie jak i w parlamencie poprowadzić sprawę we wskazanym przez nas kierunku“.

Sejm.

(11. posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Lwów 5 marca.

Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia oznajmił marszałek, iż hr. Stanisław Tarnowski jest jeszcze chory i w sejmie weźmie udział dopiero po 10 bm. Następnie odczytano petycye, przyczem przemawiali pp. Kleski, Kramarczyk, Kolischer i F. Włodek.

Porządek dzienny rozpoczęło

motywowanie wniosków poselskich.

Z pomiędzy nich, wniosek p. K l e s k i e g o, wzywający rząd, by najdalej do końca r. 1907 założył skład drzewa opałowego z lasów rządowych w mieście Kołomyi, odesłano do wydziału krajowego, a wniosek tegoż posła o założenie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi, do komisyi szkolnej.

Z kolei motywował p. B r u n i c k i wniosek swój, żądający zmiany §. 57 ustawy polowej z r. 1876 w tym kierunku, iżby kary pieniężne za przestępstwa polowe wpływały nie — jak dotąd — do funduszu pożyczkowego gminy, w której przestępstwa te popełnione zostały, lecz do funduszu ubogich tejże gminy. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

P. A b r a h a m o w i c z, którego wniosek z projektem ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych przyszedł z kolei na porządek dzienny, oświadczył, iż ze względu na krótkość sesyi, ze względu dalej na możność poparcie wniosku podczas drugiego czytania, zaniecha na dziś obszernego motywowania a prosi jedynie izbę o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej.

Sprawozdania komisyi.

P. M a i s s, jako sprawozdawca komisyi administracyjnej, przedstawił wnioski tej komisyi o krajowym funduszu sierocym i o petycyi opieki nad sierotami we Lwowie w sprawie sposobu użytkowania kraj. funduszu sierocego i nadzoru nad sierotami, z funduszu tego wspieranemi. Wnioski te opiewają: 1) Sprawozdanie wydziału kraj. o kraj. funduszu sierocym przyjmuje sejm do wiadomości; 2) Sejm upoważnia wydział kraj. do użycia od r. 1907 całorocznych odsetek od kapitalizowanej dotąd sumy 250,000 k. na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót, tudzież dzieci opuszczonych i zaniedbanych lub na zaniedbanie narażonych; 3) Sejm poleca wydziałowi kraj., aby sprawę stworzenia po powiatach w kraju domów zaopatrzenia i wychowania ubogich sierót, dzieci zaniedbanych lub na zaniedbanie narażonych wziął pod rozwagę i zbadał, czyby z funduszów gmin, pochodzących z grzywien karnych, tego rodzaju instytucye powstawać mogły; 4) Sejm wzywa rząd, ażeby przedłożył jak najrychlej radzie państwa nowy projekt ustawy o przekazaniu krajom nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych po upływie r. 1910, a to w tym kierunku, iżby wszystkie z końcem r 1910 urosłe nadwyżki z obrotu a następnie corocznie nadwyżki były w całości przekazywane krajom.

W dyskusyi nad tymi wnioskami zabierali głos pp. Maryewski, Stapiński, Huryk, Bojko i F. Włodek, występując przeciw postanowieniom ustępu trzeciego, nakładającego pewne ciężary na gminy; w głosowaniu sejm przyjął wnioski komisyi.

Bez dyskusyi uchwalono następnie dwie ustawy, przedstawione przez p. B u y n o w s k i e g o, sprawozdawcę komisyi gminnej, a to o obowiązku właścicieli domów w Bochni połączenia swoich domów z miejskim wodociągiem; tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór podatku gminnego od czynszów najmu i opłat gminnych, a dalej o obowiązku właścicieli domów w Bochni wybudowania kanałów domowych, połączenia tych kanałów z kanałami miejskimi i zezwoleniu gminie na pobór dodatku gminnego od czynszów najmu.

Tak samo bez dyskusyi przyjęto wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, przedstawione przez p. S t r u s z k i e w i c z a a odnoszące się do zakładów naukowych rolniczych w Dublanach i stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie. Wnioski te brzmią: Sejm

1) przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. o kraj. zakładach naukowych rolniczych w Dublanach tudzież o kraj. stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie; 2) upoważnia wydział kraj., by na pokrycie kosztów rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów Akademii roln. w Dublanach zaciągnął w r. 1908 dalszą pożyczkę w Banku kraj. w nominalnej wysokości 105.000 kor. spłacalną w 44 ratach rocznych; 3) otwiera wydziałowi kraj. kredyt do wysokości 106 000 k. na budowę wodociągu od źródeł w Malechowie do zakładów rol. w Dublanach i wstawia na poczet tego kredytu kwotę 40.000 k. do budżetu kraj. na r. 1907; 4) ustanawia w etacie kraj. stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie posadę kierownika z płacą w kwocie 4.800 k. rocznie, dodatkiem aktywalnym w kwocie 1.120 k. rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 600 k. rocznie. Kierownik stacyi jest urzędnikiem kraj. z prawami objętymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym uchwalonym przez sejm w 1899 r.; 5) wzywa rząd, by do kosztów budowy wodociągu dla kraj. zakładów naukowych rol. w Dublanach przyczynił się stosownym datkiem z funduszów państwowych.

Z kolei przedstawił p. M y c i e l s k i sprawozdanie komisyi agrarnej w przedmiocie operacyj agrarnych, zakończone następującymi wnioskami: 1. Sprawozdanie wydziału kraj w przedmiocie operacyj agrarnych, przyjmuje się do wiadomości. 2. Etat personalu technicznego w oddziale technicznym miejscowego komisarza agrarnego składać się ma od 1 stycznia 1907: z dwóch inżynierów komasacyjnych z płacą roczną po 3600 kor., z dwóch adyunktów komasacyjnych z płacą po 2840 kor., z sześciu asystentów komasacyjnych z płacą po 2000 kor., z dwóch pomocników techn. z płacą 1680 kor., z pięciu dyetaryuszy, z tych trzech z płacą po 3 kor. dziennie, dwóch po 4 kor. dziennie. 3. Na koszta komisyj agrarnych wstawia się do budżetu kraj. na r. 1907 kwotę łączną 78.800 koron.

W dyskusyi postawił p. ks. B o h a c z e w s k i trzy poprawki, które jednak nie zostały uchwalone, sejm bowiem przyjął wnioski komisyi w brzmieniu przez nią proponowanem.

W dalszym ciągu przyjął sejm wnioski komisyi szkolnej co do petycyj nauczycieli tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie lat służby, dodatki pięcioletnie, dary z łaski, z nieznacznemi tylko zmianami, zaproponowanemi przez pp. Oleśnickiego, Kuryłowicza i ks. Wilczkiewicza.

W dalszym ciągu przyjął sejm z uznaniem do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. o poborze opłaty konsumcyjnej od piwa za r. 1905, oraz uchwalił pewne zmiany w postanowieniach ustawy kraj. z 1903 r. o poborze tej opłaty. Obie sprawy referował imieniem kom. budżetowej p. M. U r b a ń s k i.

W szybkiem tempie uporał się następnie sejm z całym szeregiem sprawozdań komisyjnych. Przyjęto po kolei wnioski komisyi sanitarnej co do pomnożenia liczby okręgów sanitarnych na r. 1907, a to w powiatach: Borszczów, Dąbrowa, Czortków, Gródek Jagielloński, Mościska, Sanok, Rohatyn, Żywiec, Turka i Nowy Sącz; komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu wydziału kraj. co do zarządu krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie; komisyi gospodarstwa krajowego o czynnościach wydziału kraj. odnoszących się do podniesienia mieczarstwa w kraju; komisyi drogowej co do podwyższenia subwencyi kraj. na dokonanie drogi Brzozów-Wara z 60 pr. na 70 prc. od r. 1907; komisyi przemysłowej co do petycyi towarz. dla wyrobów drucianych w Kańczudze, polecające wydziałowi kraj., aby tę petycyę zbadał i obmyślił środki zaradcze, zmierzające do ochrony i podniesienia przemysłu drucianego w Kańczudze oraz wzywające rząd, aby z funduszów państwowych na popieranie rękodzieł zaopatrzył tow. dla wyrobów drucianych w Kańczudze w potrzebne maszyny i przybory; wreszcie cztery wnioski komisyi prawniczej w przedmiocie przeniesienia gminy Hucisko jawornickie wraz z obszarem dworskim, oraz gminy Widaczów z okręgu reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie do okręgu reprezentacyi powiatowej w Łańcucie, a gminy Dąbie z obszarem dworskim z okręgu reprezentacyi pow. w Pilznie do okręgu reprezentacyi pow. w Mielcu; w przedmiocie wydzielenia gminy Łonie z okręgu sądu powiat. w Glinianach a przydzielenia do okręgu sądu pow. w Przemyślanach; w przedmiocie wreszcie wyłączenia przysiółka Kruhel pełkiński ze związku gminy administracyjnej Pełkinie i wcielenia do gminy Kruhel pawłosiowski.

Włości rentowe.

Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych, przedstawione przez p. H u p k ę a odnoszące się do wniosków p. Kuryłowicza o zmianę ustawy o tworzeniu włości rentowych wywołało dość żywą dyskusyę, w której zabierali głos pp. Kuryłowicz, Kramarczyk i Buynowski. W rezultacie przyjęła izba wnioski komisyi z poprawką p. Kuryłowicza, zmieniające § 4 tej ustawy i ustanawiające brzmienie tego paragrafu jak następuje:

Gospodarstwo, które przez zahipotekowanie na niem prawa zastawu dla pożyczki rentowej staje się włością rentową, musi być przedewszystkiem poddanem gospodarce rolniczej lub lasowej i nie może mieć mniejszej powierzchni, niż 5 ha, a w żadnym wypadku nie może wynosić 60 ha, albo bez względu na powierzchnię nie może wykazywać w rocznym czystym przychodzie katastralnym mniej niż 50 K., a więcej niż 1000 k.

Wszystkie do gospodarstwa należące nieruchomości muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne.

Z dalszego porządku dziennego

przyjęto przedłożone przez p. T r z e c i e s k i e g o sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie podniesienia zdrojowisk i uzdrowisk oraz z projektem nowej ustawy zdrojowej. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. B u y n o w s k i, S t a p i ń s k i i D ą m b s k i, przyjął sejm wnioski komisyi.

Koniec posiedzenia.

Na tem o 2 15 zamknął marszałek posiedzenie; przed tem odczytano jeszcze zgłoszone w n i o s k i:

ks. S t o j a ł o w s k i e g o w sprawie zmiany ustawy państw. z r. 1890 o uwolnienie umów do 200 kor. od przymusu notaryalnego; p. S z a j e r a o założenie składu drzewa budowlanego w Rzeszowie; p. Kazimierza L u b o m i r s k i e g o o ochronę stanu posiadania w dziedzinie kolejowych taryf eksportowych na drzewo tarte; p. K r a m a r c z y k a o przymusowe ubezpieczenie od ognia; p. O l e ś n i c k i e g o o zmianę szkoły 2-klas. w Synowódzku wyż. na 4-klasową; p. O l e ś n i c k i e g o o zmianę § 16 ust. z 1866 r. o reprezentacyi powiatowej; p. O l e ś n i c k i e g o o zbudowanie poczekalni kolej. na stacyi Zawadów;

i n t e r p e l a c y e:

p. O l e ś n i c k i e g o w sprawie wiecu polskiego, odbytego pod gołem niebem w niedzielę;

p. T r z e c i e s k i e g o w sprawie objęcia w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika.

Następne posiedzenie jutro o 10 rano.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc marzec 1907.

Miesięcznie kosztuje „Gaz. Nar.“ we Lwowie **2** kor., na prowincyi z przesyłką pocztową **2 kor. 50 h.**

Kronika.

Lwów, dnia 5 marca 1907.

Kalendarz.

We środę 6 marca. Kolety Panny. — Gr. kat Tymofteja — Kal. słow. Woisława.

Wschód słońca 6·40 zachód 5·45.

We czwartek 7 marca Tomasza. — Gr. kat. S. S. Mncz. w E. — Kal. słow. Bogowita.

Wschód słońca 6·38, zachód 5·47.

W piątek 8 marca Jana Bożego. — Gr. kat. Połykarpa. — Kal. słow. Miłogosta.

Wschód słońca 6·36 zachód 5·48.

— **Cesarz** wyjedzie do Pragi 9 kwietnia i zabawi w Pradze 10 dni.

— **Mianowania.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował kanc. w Rzeszowie G. Smolarza starszym oficyałem, a kancelistów P. Matolskiego w Żabnie, J. Wąsowicza w Mszanie, J. Sciorę w Dębicy, L. Kłosa w N. Targu, S. Maliszewskiego w Skawinie i Fr. Koguta w Rzeszowie oficyałami.

— **Z poczty.** Oficyał A. Solecki z lwowskiej dyrekcyi przeniesiony do okręgu dyrekcyi wiedeńskiej.

— **Z armii.** Cesarz zezwolił już na zaproponowane przez ministerstwo wojny powiększenie posad oficerów sztabowych i kapitanów. Powiększenie to obejmuje oficera sztabowego i kapitana dla każdego pułku piechoty i strzelców. Natomiast zmniejszy się stan o trzech podporuczników. Dalej zmniejszy się stan kadetów, tak że na każdy batalion piechoty przypadać będzie po dwóch, zamiast, jak dotychczas, po czterech. Zmiany te znajdą swój wyraz już w budżecie r. 1908. W sferach decydujących nie wątpią o tem, że delegacye zgodzą się na to, ponieważ większy wydatek nie będzie potrzebny, gdyż to, co się żąda na powiększenie stanu oficerów sztabowych, oszczędzonem zostanie przez to, że liczba podporuczników i kadetów zmniejszoną zostanie. Reformy te mają na celu lepsze stosunki awansu w wojsku. Oficer sztabowy ma zostać komendantem kadru batalionu uzupełniającego. Przez to umożliwione zostanie oddzielenie kadru od uzupełniającej komendy powiat. Jako adjutant pułk. fungować będzie w przyszłości kapitan. Pierwszym zastępcą komendy uzupełniającej będzie także kapitan. Ma to na celu, ażeby podczas poboru zastępował komendanta oficer, obznajomiony z tym działem. Kapitan, przydzielony do kadru zastąpiony zostanie w przyszłości przez oficera niższego stopnia.

Kronika lwowska.

÷ **Zjazd rodowy hr. Dzieduszyckich** odbył się w sobotę we Lwowie. Z okazyi tej o. Wróblewski odprawił mszę św. w kaplicy Dzieduszyckich (Matki Boskiej Bolesnej i św. Benedykta męczen.) w kościele oo. Jezuitów we Lwowie, przyczem wygłosił przepiękną mowę na temat „Brat, który bywa wspomagan od brata, jako miasto mocne a sądy jego, jako zawory miast“. Czcigodny kaznodzieja wskazał, że dzieje rodu Dzieduszyckich streszczają się w wyrazach „Bóg, Kościół i Ojczyzna“, czego dowodem, że w kościele jest przez nich funduowana kaplica, w mieście muzeum i książnica imienia Dzieduszyckich a na kartach historyi naszego kraju widnieją wszędzie imiona Dzieduszyckich. „Miłość ziemi, gdy się oprze na miłości Boga, jest niewyczerpanem źródłem poświęceń i bohaterskich czynów — mówił ks. Wróblewski — bo ona jedna, ta miłość ziemi, każe wydać sąd słuszny o misyi, jaką ma do spełnienia każdy, któremu Bóg dał majątek. Służyć ziemi a będąc panem swego ludu, być ich sługą i wodzem na drodze wiary i dobra doczesnego, o sobie zapomnieć, aby nikogo nie skrzywdzić, stłumić ból swój, aby w bolach bliźniego nieść mu pociechę i ratunek a życiem nieskalanem świadczyć o pamięci na Boga, który od możnych więcej na sądzie domagać się będzie — te były przykazania wielkich przodków waszych!

„Nie moją rzeczą — prawił w dalszej części swej podniosłej przemowy ks. Wróblewski — wnikać w głęboko ekonomiczne znaczenie związku rodowego. Jako kapłan witam z radością dwa zdania w statucie tego związku zapisane: „W silnej wierze Boga utrzymywać obecne a wychowywać w zasadach katolickich przyszłe pokolenia.“ Pomnijcie, iż póki te słowa nie staną się martwą literą, póty ród wasz nie zginie. Witam z radością i ono drugie zdanie statutu: „utrwalić poczucie obowiązku członków rodu względem kraju i bliźniego“. Głęboko trafne te zdania powinny być nietykalne. Tak, każdy wyższy stopień społeczny nakłada obowiązki w obec stopni niższych a równie świętym jest obowiązek możnych względem ludu, jak względem Boga i Kościoła. Czynów więc szlachetnych jakby kuźnią niech się wam stanie wasz związek.“

÷ **Zapiski osobiste.** Na ogólnych posłuchaniach u cesarza był wczoraj między innymi radca namiestnictwa dr. Matłachowski.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę d. 6 bm. doc. pryw. uniw. dr. E. Romer: Geografia fizyczna II. Lądy (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 7.

÷ **O stylu i budowie** kościoła św. Elżbiety mówił onegdaj prof. Talowski w Filharmonii przed rozpoczęciem się koncertu na rzecz budowy tego kościoła. Prof. Talowski zaznaczył, że styl kościoła św. Elżbiety jest romańsko-gotycki, to jest ten, który w zachodniej Europie rozwinął się między X a XV wiekiem. Cechą główną, oraz znamieniem gotyckiego stylu jest pokazanie konstrukcyi na zewnątrz, to znaczy potężne wzmacnianie murów w miejscach, gdzie sklepienia wywierają ciśnienia czyli w punktach oporowych. Moc i stałość sklepień bowiem zawisłą jest nie od ich grubości, ani rozpiętości, lecz od mocy i stałości murów oporowych. Drugą cechą gotyckiego stylu jest zastosowanie łuku ostrego w otworach.

W architekturze gotyckiej znamy trzy rodzaje założeń kościelnych. Pierwszy b a z y l i k o w y, to znaczy, że kościół składa się z trzech naw, z których środkowa jest szersza i wyższa od naw bocznych (kościół OO. Jezuitów). Drugie h a l o w e, gdzie wszystkie trzy nawy (środkowa jest dwa razy szerszą od bocznych) posiadają równą wysokość, a punkty oporowe sklepień znajdują się w jednym poziomie (katedra). Trzecie nareszcie jest założenie c e n t r a l n e o jednej nawie, jakie posiadają w dzisiejszych czasach stawiane kościoły ewangielickie. Kościół św. Elżbiety został założony h a l o w o o trzech nawach z nawą krzyżową, zakończony absydą półokrągłą. Długość jego wynosi 72 m., szerokość nawy środkowej 10.50 m., naw bocznych po 5 metrów. Razem z murami i filarami szerokość kościoła św. Elżbiety wynosić będzie 27 metrów. W nawie krzyżowej zaś 33 m. Wysokość w świetle wynosi 21 m.

Kościół św. Elżbiety będzie największym przybytkiem Bożym we Lwowie. Zdobić go będzie 5

Koncert w Restauracyi w Hotelu Francuskim.

Kapela Cygańsko-Węgierska, **słynna**, przygrywa codziennie przy obiedzie i kolacyi. Wstęp wolny. Tualety spacerowe. Najsympatyczniejsze spotkanie po teatrze. — **Znakomita kuchnia** pod zarządem specyalisty, byłego szefa kuchni Hotelu Imperial.

Zamówienia na weselne festyny przyjmuje z poważaniem ***Kiljanowicz.***

wież, z organizmem kościoła ściśle związanych; z tych 2 frontowe o wysokości 55 m., trzecia boczna od ul. Gródeckiej wysokości 85 m. Wyższą zatem będzie od wieży Maryackiej w Krakowie. Dwie tylne wieże, znacznie niższe, służyć będą na pomieszczenie wchodowych klatek na poddasze budowy.

Budynek sam wykonany jest z cegły surowej i ciosu. Pokrycie daehów i wież z miedzi saskiej. Co się tyczy postępu robót nadmienił prof. Talowski, że rozpoczęta we wrześniu 1904 r., jeszcze w roku przeszłym doprowadzoną została pod gzyms główny do wysokości 17 metrów. Z początkiem br. pokryje się ją dachem, a z końcem zasklepi niewątpliwie i wytynkuje.

÷ **W Czytelni katolickiej** odbędzie się we czwartek dnia 7 bm. o 7 wieczorem przedstawienie amatorskie.

÷ **Związek teatrów i chórów włościańskich.** Wczoraj odbyło się w biurze zarządu głównego towarzystwa kółek rolniczych zebranie grona osób, interesujących się sprawą teatrów ludowych. Zebraniu przewodniczył prezes tow. kółek rolniczych p. Cielecki. Jako inicyator zebrania pierwszy zabrał głos dr. Z. Gargas i uzasadniał potrzebę zawiązania towarzystwa dla teatrów i chórów włościańskich. Projekt takiego tow. przedstawił p. Michał Róg i przedłożył opracowany przez siebie statut. Towarzystwo miałoby nazwę Związek teatrów i chórów włościańskich. Zebrani po dyskusyi nad projektem, wybrali ściślejszy komitet, który zajmie się utworzeniem Związku i zwoła jeszcze ogólniejsze zebranie wszystkich, interesujących się omawianemi sprawami i temu zebraniu przedstawi projekt i statut. Do komitetu weszli pp.: Cielecki, dr. Gargas, dr. Bron. Dulęba, Feliks Gwóźdź, Józef Jedlicz, Jan Bulas, Michał Róg i p. Maryla Wolska.

÷ **Przepaście lwowskie.** Z miasta piszą nam: Z powodu nieuprzątniętego śniegu potworzyły się na ulicy Kołłątaja tak straszne wyboje i dziury, że przejazd tą ulicą stał się wprost niemożliwy. Mieszkańcy tej ulicy od rana do nocy patrzeć muszą na okrutne katowanie koni, ciągnących wozy ciężarowe, zapadające co chwila w przepaścistych wybojach na tej ulicy; zdarza się, że po pół godziny torturują niesumienni woźnicy wyczerpane z sił konie, zanim te potrafią wybobyć wóz z jednego wyboju, aby za chwilę wpaść w wybój drugi. Nasz informator prosi, aby odwołać się do magistratu z prośbą, aby nareszcie przystąpił do uprzątnięcia tej ulicy. Czynimy to, ale z niewiarą; cały wygląd Lwowa świadczy o niedołęstwie magistratu i o złej jego woli. Odwołujemy się zarazem do dyrekcyi policyi, aby stójkowym w okolicy Kołłątaja nakazała baczyć na woźniców torturujących konie, a najlepiej, aby aż do uporządkowania tej ulicy zakazała przejazd przez nią wozom ciężarowym.

÷ **Lodowce po trotuarach.** Komisaryaty już trzeci tydzień prowadzą „studya", co robić z lodowcami po trotuarach, złośliwe słońce nie chce przyjść z pomocą komisaryatom i lodowców poroztapiać, a tymczasem ludzie łamią sobie ciągle na nich ręce i nogi. Aptekarz p. Pilewski, powracając z teatru, pośliznął się i złamał nogę, pani Rozalia Zeblewska tak samo pośliznęła się i złamała rękę.

÷ **Bandyci i nauka z polityki ruskiej.** Dorożkarz Jan Wolański odmówił znajomemu swemu, notowanemu złodziejowi Feliksowi Makowskiemu zapłacenia kieliszka wódki. Kryminalista tem rozzłoszczony dobył z kieszeni noża i pchnął nim w pierś dorożkarza. Cios był tak silnym, iż ostrze przeszło grubą kurtkę, surdut, kamizelkę i koszulę i utkwiło głęboko tuż pod sercem. Pogotowie ratunkowe udzieliło Wolańskiemu pierwszej pomocy, nożowca zaś oddano do aresztów śledczych. Łotr ten z cynizmem oświadczył, iż się nie boi aresztu, bo „jutro rozpocznie strajk głodowy, to będą go musieli puścić a zresztą za Polaka to teraz sąd nie kerze!"

÷ **Samobójstwo.** Wczoraj popołudniu w gmachu hr. Skarbka strzelił do siebie w zamiarze samobójczym 20-letni pomocnik handlowy Stanisław Grabowski. Kula utkwiła w lewej piersi poniżej serca. Stan desperata groźny.

Wczoraj wieczorem około 8 znaleziono między stacyą Kulparków a mostem gródeckim obok toru kolejowego zwłoki mężczyzny, a obok niego rewolwer. Dochodzenia stwierdziły, że samobójcą jest Leopold Doleżal. Pozostawał on w zakładzie kulparkowskim jako umysłowo chory, a że był nieszkodliwy, zatrudniono go w kancelaryi zakładu. Wczoraj wymknął się niepostrzeżenie z zakładu i popełnił samobójstwo.

÷ **Irredyntyści włoscy i „tyrolcy wschodu".** Medyolański związek irredentystów „Circolo Trentino" wysłał pod adresem sprawców brutalnego napadu na wszechnicę lwowską — w imieniu mieszkańców Trydentu, Tryjestu i Istryi, pisma z wyrazami sympatyi i miłości „ai saldi campioni della difesa nazionale" (tęgim rycerzom obrony narodowej). Ponadto nadesłali do Lwowa osobne pismo nie należący do związku „Trentini, Triestini e Istriani", którzy znoszą takie same, jak ukraińcy, niesprawiedliwości i uciemiężenie". W piśmie tem przesyłają irredentyści „gromki oklask heroicznym (sic!) młodzieńcom ruteńskim". Jak wiadomo, irredentyści biorą zawsze udział we wszystkich demonstracyach, wrogich Austryi i dynastyi habsburskiej. Objawy swej nienawiści zwracają oni przedewszystkiem przeciw Niemcom, którzy, nawiasem mówiąc, niedawno z tak wielkim ferworem ujęli się w swej prasie za nowymi „sprzymierzeńcami" irredentystów. A jak ci ostatni i w ogóle Włosi zamieszkali w południowych prowincyach monarchii, zachowują się wobec pobratymców Rusinów, tj. Słowian południowych, mogliby o tem wiele powiedzieć Słoweńcy, Chorwaci i Serbowie dalmatyńscy, a także i Czesi, na których Włosi napadli podczas ostatniego, wielkiego zlotu Sokołów w Zagrzebiu.

Kronika krajowa.

Zarząd tow. Oświaty ludowej w Krakowie założył w lutym dziesięć nowych czytelń ludowych a uzupełnił biblioteki w dwudziestu dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 1336 książek wartości 1045 kor.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 14 z. m. umarł w Botuszanach w Rumunii dr. Franciszek Izak, mąż wielkiego serca, dobry Polak i przyjaciel ludzkości. Jako lekarz zjednał sobie sławę nadzwyczaj zdolnego operatora, to też zajmywał w rumuńskim świecie lekarskim pierwszorzędne stanowisko. Dr. Franciszek Izak urodził się we Lwowie w r. 1827, tu kończył studya gimnazyalne a medycyny słuchał w Wiedniu, Würzburgu i w Paryżu. W r. 1848 jako legionista walczył na barykadach, a w r. 1855 już jako doktor medycyny przybył do Rumunii. Najpierw otrzymał posadę w szpitalu w Tarnawce, następnie powołany był do głównego szpitala św. Spirydyona w Jassach a w r. 1861 mianowany został prymaryuszem wielkiego szpitala w Botuszanach i na tem stanowisku był przez lat 30 prawdziwym dobrodziejem biednych i cierpiących. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej w 1877 jako lekarz sztabowy w randze majora chlubnie się odznaczył i został dekorowany krzyżami oficerskimi, gwiazdy rumuńskiej, korony rumuńskiej i greckim krzyżem oficerskim Zbawiciela. Przeszedłszy na emeryturę zamianowany został dożywotnim kuratorem szpitala w Botuszanach. Czytelnia polska w Botuszanach straciła w nim długoletniego opiekuna a nasi rodacy w Rumunii przyjaciela i protektora, który ich wspierał moralnie i materyalnie. Jak wielkie były zasługi ś.p. dr. Izaka świadczyć może napisane w dzienniku „Neamul Romanesc" przez profesora uniwersytetu N. Jorga wspomnienie pośmiertne; wyraża ono zmarłemu zasłużone pochwały i cześć za jego nieskazitelny charakter i zasługi dla kraju a kończy się następującym pochlebnym dla nas ustępem: „Ze wszystkich narodowości, które gościły w naszym kraju, nikt nas lepiej nie rozumiał i kochał, jak ci idealiści Polacy".

W Czerniowcach urządza w niedzielę 10 bm. związek nauczycieli i nauczycielek polskich na Bukowinie wieczór inauguracyjny w sali Domu polskiego. Na program składają się produkcye muzyczne i komedya Bliziúskiego „Dzika różyczka".

Kronika powszechna.

§ **Koło im. Króla Sobieskiego T. S. L.** powstaje w Wiedniu dla polskiej ludności stale tam zamieszkałej. Akcyę zmierzającą do ratowania dzieci polskich przez germanizacyą rozpocznie T. S. L. od założenia polskiej szkółki, w której dzieci te, uczęszczające do szkół niemieckich, w kilku godzinach tygodniowo pobierać będą naukę języka ojczystego. Dla dorosłej ludności otwartą zostanie wypożyczalnia miejska bezpłatna. Urzeczywistnienie tych doniosłych dla rodaków wiedeńskich zadań wymaga jednak znacznych ofiar materyalnych. Dlatego zarząd główny T. S. L. obok zasiłku z funduszów towarzystwa musi liczyć także na ofiarność polskiego ogółu, do którego zwraca się z prośbą o ofiary w książkach i gotówce.

§ **Sprawa Polonyiego.** Z Budapesztu telegrafują: Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj p. Lengyela w sprawie byłego ministra Polonyiego. P. Lengyel przyznał, że pisał artykuł inkryminowany, żądał jednak, ażeby doręczono mu protokół świadków, celem wniesienia rekursu przeciw postępowaniu prokuratora i sędziego śledczego, który bez jego wiedzy przesłuchiwał i zaprzysięgał świadków. Żądaniu p. Lengyela uczyniono zadość.

§ **Zamach samobójczy.** W Wiedniu wczoraj usiłował odebrać sobie życie spólnik znanej firmy Ditmara, mającej swą filię we Lwowie, p. Rint. Stan jego beznadziejny. Przyczyna samobójstwa nieznana.

§ **Podrożenie cen jazdy do Ameryki.** Linia Hamburg-Ameryka podwyższyła ceny jazdy do Ameryki w klasie 3 o 10 marek.

§ **Sufrażystki włoskie.** Za przykładem Angielek, które urządziły hałaśliwą manifestacyę przed parlamentem londyńskim, wystąpiły z żądaniem równouprawnienia kobiety włoskie. Izba deputowanych włoska rozpatrywała przed paru dniami podanie kobiet włoskich o nadanie im praw wyborczych politycznych i municypalnych. Wszystkie trybuny, oczywiście, były przepełnione. Wiele kobiet nie mogło znaleźć miejsca na sali i zgromadziło się na placu Montecitorio, oraz ulicach przylegających do parlamentu. Dyskusya, w której wzięło udział wielu deputowanych, gotowych przyznać kobietom prawo wyborcze, dowiodła, że izba życzy sobie, aby kwestya ta była zbadaną poważnie i sumiennie. Po mowach posłów Luzzattiego, Mirabellego i innych, prezes gabinetu, M. Giolitti oświadczył, że reformy tak doniosłe należy urzeczywistnić stopniowo. Przedewszystkiem trzeba zbadać dokładnie kwestyę prawa wyborczego municypalnego, równouprawnienie bowiem kobiet pod względem politycznym może wywołać skutki nieprzewidziane.

Izba uchwaliła odesłać petycyę kobiet ministrowi spraw wewnętrznych dla jej zreferowania. Po zamknięciu posiedzenia, liczne grupy kobiet zgromadziły się przed parlamentem i przyjęły z zadowoleniem wiadomość o pierwszem zwycięstwie kobiet. Niektóre niewiasty przysięgły uroczyście prowadzić agitacyę nadal, aż do zupełnego zwycięstwa. Pomimo zapalnego temperamentu Włoszki potrafiły utrzymać na wodzy swe namiętności z lepszym skutkiem niż chłodne i rozważne ich koleżanki z nad Tamizy.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie najstarszej w kraju fabryki stór i żaluzyj W. Adamskiego.

Zmarli.

Dr. Władysław Krajewski, jeden z najwybitniejszych chirurgów polskich, umarł w Warszawie.

Z całego świata.

Wiedeń. Burmistrz Lueger odbył dziś pierwszą przejażdżkę po słabości.

Meran. Wczoraj w nocy na kolei Vintschgau usuwająca się skała zabiła dwu robotników kolejowych.

Paryż. W Dunkierce stwierdzono nowe dwa wypadki czarnej ospy. Chorych odosobniono. Wskutek ogłoszenia burmistrza znaczna część mieszkańców daje się szczepić.

Wrocław. W pociągu kolejowym na przestrzeni z Wrocławia do Rawicza popełnili dwaj uczniowie z Rawicza, którzy padli przy egzaminie, zamach samobójczy za pomocą strzałów rewolwerowych. Obaj są ciężko ranni. Jednego przewieziono do szpitala w Wrocławiu. Drugi miał w drodze umrzeć.

Londyn. Król Edward wyjechał na Paryż do Biarritz.

Petersburg. Carowa-wdowa Marya Teodorówna wyjechała wczoraj wieczór do Anglii.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu austryackich kolei państwowych. Dnia 4 marca 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —4·6. Tarnopol —·—. Lwów —3·6, Stole —·—. Przemyśl —·—. Jarosław —3·3 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —1·2 Praga —0·3, Wiedeń —0·2 Semmering —5·6 Budapeszt —2·7. Ischl —2·8 Riva +8·0 Tryest +3·7 Celsyusza.

Z POZNANIA

— Wikary ks. Krusche z Grodziska został skazany przez izbę karną za podburzanie do nieposłuszeństwa władzy, na 400 marek grzywny. Prokurator prosił o 3 miesiące więzienia.

Z WARSZAWY.

— W Warszawie aresztowano pięciu bardzo niebezpiecznych i od dawna poszukiwanych bandytów, w chwili, gdy naradzali się nad nowymi planami śmiałych napadów. Nazwiska tych bandytów, którzy będą postawieni przed sąd polowy i niewątpliwie powieszeni, są: Jan Adamski („Kiszka"), Grzegorz Wiśniewski („Rzeźnik"), Kazimierz Leudzion, Stanisław Kozłowski („Waryat") i St. Kożuchowski (Litwin). Zarzucają im wspólne spełnienie 9 napadów rozbójniczych i morderstw.

— Dr Kurtz w Warszawie wezwany do chorego robotnika na ul. Tarczyńską, padł ofiarą rabunku. Mianowicie kiedy już wyszedł od chorego, opadło go czterech młodych bandytów i przyłożywszy rewolwery do skroni, obrabowało.

Ruch artystyczno-literacki

* **Powieść z dziejów rzezi galicyjskiej.** „Krwawe ręce", powieść Ludwika Stasiaka, osnuta na tle wypadków 1846 r. zjawiła się na półkach księgarskich. Skład główny w księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie.

* **Z sali koncertowej.** Nieliczna garstka publiczności uczestniczyła we wczorajszym koncercie p. Natalii Loewenhofówny, zaszczytnie znanej nauczycielki instytutu muzycznego p. Niementowskiej. Artystkę słyszeliśmy już parokrotnie, dlatego ograniczymy się do słów paru. Sympatyczna pianistka odegrała wczoraj fantazyę chromat. i fugę Bacha a z większych kompozycyj jeszcze sonatę Griega; dodawać nie potrzebujemy, iż oba utwory wypadły w interpretacyi artystki koncertowo. To samo powiedziećby można o wykonaniu Chopina, Paderewskiego i Schumanna. Publiczność oklaskiwała serdecznie koncertantkę i wręczyła jej parę pięknych bukietów.

* **Z Filharmonii** donoszą: Józef Śliwiński, którego koncert odbędzie się jutro 6 bm., wykona następujące utwory fortepianowe: Mendelssohna „Variations sérieuses", Schumana „Faschingsschwank", Chopina „Nokturn", „Etudes" f-dur, as-dur, des-dur „Scherzo" op. 54 i „Baladę" op. 38, Glinki-Bałakiriewa „L'alouette", Czajkowskiego „Valse-scherzo", Liszta „Szmer lasu" i „Mefisto-walc".

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę po raz pierwszy „Edukacya Bronki" komedya w 3 aktach przez Stefana Krzywoszewskiego.
We czwartek „Zygfryd" Wagnera, występ A. Bandrowskiego.
W piątek „Edukacya Bronki" Krzywoszewskiego.
W sobotę popoł. „Skąpiec" Moliera — wieczór „Manon" Massenet'a, występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.
W niedzielę popoł. „Zażarty automobilista" — wieczór „Orfeusz w piekle" Offenbacha.
W poniedziałek „Upiory" Ibsena.
We wtorek po raz pierwszy „Sherlock Holmes" komedya w 4 aktach Conana Doyle, tłómaczył M. Sachorowski.
We środę „Sherlock Holmes" Conana Doyle.

Repertuar teatru krakowskiego

We środę „Król Kandaules" Gidea.
W piątek „Cierpki owoc" Bracca
W sobotę „Harde dusze" Sarneckiego.
W niedzielę popołudniu „Skąpiec" Moliera — wieczór „Harde dusze" Sarneckiego.
W poniedziałek „Wiele hałasu o nic" Szekspira.

Redakcya pisma humorystycznego „Pokraka" Poznaniu poszukuje do nabycia powieści „Martwa ręka" p. F. de Trince, wydanej przez J. Czaińskiego w Gródku Jagiellońskim.

Ostatnie wiadomości.

„Wiener Ztg." ogłasza ustawę zmieniającą i uzupełniającą postanowienia ustawy z r. 1869 w sprawie egzekucyjnej mocy umów, zawartych w obec mężów zaufania gmin.

Telegramy i telefonematy

z dnia 5 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 6 marca:

W Galicyi i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, w nocy chłodno, podczas dnia łagodnie, stan pogody utrzymuje się równomiernie dalej.

Wybór arcybiskupa poznańskiego.

Poznań. Z Rzymu otrzymał „Dzien. Pozn." wiadomość z wiarygodnego źródła, że wybór ks. biskupa dr. Likowskiego na stolicę arcybiskupią, zdaje się być zapewnionym.

Prasa wiedeńska a Rusini

Wiedeń. Prasa wiedeńska zajęła przeważnie bezstronne stanowisko wobec wczorajszych wypadków na uniwersytecie lwowskim. Tylko „N. Fr. Presse", „Zeit" i „Arbeiter Ztg." stanęły po stronie Rusinów. „N. Fr. Presse" pisze, że studenci polscy wystąpili przeciwko Rusinom pod wpływem niedzielnych zgromadzeń publicznych i demonstracyi. Te demonstracye odbyły się pod gołem niebem wbrew ustawie, która nie pozwala na takie zgromadzenia publiczne w czasie obradowania sejmu.

Komitet narodowy ruski ogłasza w „N. Fr. Presse" depeszę, w której Rusini skarżą się, że Polacy uzbrojeni w kije i rewolwery przeszkodzili gwałtem wykładom wydziału teologicznego, studentów ruskich pobili, poranili i wyrzucili ze sali wykładowej.

„Zeit" przychodzi do wniosku, że koniecznem następstwem borby na uniwersytecie lwowskim będzie utworzenie osobnego uniwersytetu ruskiego.

Sejmy.

Grac. W sejmie, w uzasadnieniu wniosku Słoweńców w sprawie założenia rolniczych organizacyj zawodowych przemawiał dr. Jankowicz z początku w języku słoweńskim, wśród przerywań i okrzyków ze strony Niemców. Po niemiecku oświadczył Jankowicz, że dlatego przemawiał po słoweńsku, aby zadokumentować prawo ludności słoweńskiej przemawiania także w tym języku w sejmie styryjskim.

Praga. W sejmie przedłożono sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przeprowadzenie ustawy państwowej z 1 kwietnia 1889 w przedmiocie postanowień spadkowych dla posiadłości rolniczych średniej wielkości.

Sprawy austro-węgierskie.

Praga. „Bohemia" donosi, że po wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego wśród przywódców wszystkich stronnictw sejmowych przyszło do skutku porozumienie w sprawie austro węgierskiej ugody, aby zainicyować wspólną akcyę w sejmie czeskim, a mianowicie postawić wniosek, podpisany przez przywódców wszystkich klubów sejmowych, wzywający rząd do strzeżenia interesów tej połowy monarchii i nie przyznania pod żadnym warunkiem ustępstw węgierskiemu rządowi koalicyjnemu. Wniosek ten ma być postawiony na dzisiejszem posiedzeniu sejmu. Przy pierwszem czytaniu poszczególne stronnictwa za pośrednictwem swych zastępców zajmą wobec wniosku stanowisko.

Wiedeń. Centralny Związek przemysłowy odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono rezolucyę, wyrażającą oczekiwanie, że ludność Austryi przy zbliżających się wyborach do rady państwa, w uznaniu znaczenia przemysłu i pouczona przykładem Sejmu węgierskiego, użyczy poparcia przemysłowi. Rezolucya wzywa zarazem rząd, aby w prowadzonych z Węgrami pertraktacyach bezwzględnie stał przy nieugiętem strzeżeniu austryackich interesów i nie zgodził się na żadną umowę, paraliżującą w jakimkolwiek względzie działalność tej połowy monarchii.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu partyi niezawisłości wspomniał Koszut o pracach ugodowych i oświadczył, że stronnictwo może być spokojne, iż rząd wytrwa na swojem stanowisku.

Berno mor. Sejm morawski przyjął rezolucyę w sprawie ugody węgierskiej jednogłośnie wśród oklasków.

Dyskusya polska w rajchstagu.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej, poseł hr. Mielżyński polemizował z mową p. Winckler'a i dowodził, że Polacy umieją utrzymywać porządek, czego dowodem ich obchody uroczyste, w których nieraz bierze udział ponad 10.000 ludzi. Z ataków p. Wincklera można wnioskować, jakoby rząd starał się przenieść rewolucyę rosyjską pod zabór pruski, ażeby móc raz przecie z całą bezwzględnością wystąpić przeciw Polakom.

Wiceprezydent p. Paasche dzwoni i oświadcza: Nie wolno panu, nawet warunkowo, zarzucać, że rząd zamierzał przenieść rewolucyę do kraju.

Upomnienie prezydenta wywołało sprzeciwy oświadczono bowiem, że p. Mielżyński nie powiedział nic takiego, coby na naganę zasługiwało.

Wiceprezydent Paasche: Zobaczę w stenogramie i ewentualnie upomnienie cofnę.

P. hr. Mielżyński w dalszym ciągu zauważył, że pruski sejm zawsze okazywał się maszyną do uchwalania, gdy chodziło o wyjątkowe ustawy, zwrócone przeciw Polakom i Welfom. Ustawa kolonizacyjna jest wprost złamaniem konstytucyi.

Przewodniczący Paasche przywołuje mowcę do porządku.

Mielżyński: Zrabowano Polakom najświętsze ich prawa.

Przew. Paasche oświadcza, że pierwsze przywołanie do porządku utrzymuje na podstawie stenogramu w mocy i zwraca uwagę mowcy na następstwa trzeciego przywołania do porządku.

Mielżyński: Poseł Liebermann upominał nas, abyśmy czuli wdzięczność ku pruskiej kulturze. My jednak wcale nie uznajemy pruskiej kultury. Jest rzeczą nie do uwierzenia, aby kanclerz rzeszy nocną manifestacyę przy wyborach poważnie traktował, zamiast traktować ją jako karnawałowy pochód. Cały naród z nim nie szedł. My powróciliśmy tu wzmocnieni. Nie myślimy uderzać w fanfary, lecz pragniemy poważnie pracować i współdziałać w socyalnem ustawodawstwie.

Na tem posiedzenie przerwano.

Berlin. (T. pryw.) W parlamencie niemieckim zanosi się na bardzo ciekawe rozprawy, gdyż posłowie polscy złożyli w biurze parlamentu 21 wniosków prawno-polityczno ekonomicznych. We wnioskach tych posłowie polscy domagają się od kanclerza rzeszy szeregu projektów do ustaw, ewentualnie zmiany istniejących przepisów w sprawach polskich. Pierwszy z wniosków żąda udzielania nauki religii w języku polskim.

Z ziem polskich.

Posłowie polscy.

Większość posłów z Królestwa polskiego wyjechała wczoraj do Petersburga. Również wyjechali tam członkowie rady państwa z wyjątkiem p. Józefa Ostrowskiego, który z powodu choroby prawdopodobnie brać nie będzie mógł udziału w obradach rozpoczynającej się sesyi rady.

Petersburg. Posłom z Królestwa Polskiego urządzono owacyę w Małkini i w Wilnie. Władysław hr Tyszkiewicz spotkał posłów polskich w Landwarowie i odprowadził ich do Wilna. Dziś oczekiwany jest przyjazd wszystkich posłów polskich oprócz Sunderlanda, który zachorował. Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie Koła polskiego.

Wilno. Minister spraw wewnętrznych zażądał od gubernatora tutejszego jak najrychlejszego nadesłania dat o posłach do Dumy z gub wileńskiej, zwracając zarazem uwagę, że charakterystyka żądana ma być jak najbardziej wyczerpującą pod każdym względem

Położenie w Łodzi.

W sprawie lokautu łódzkiego pojechali do Berlina posłowie: kaliski Parczewski, piotrkowski Pepłowski i łódzki Babicki, wyłącznie w celu poinformowania się co do ostatecznych warunków, stawianych przez fabrykantów. Istnieje bowiem projekt, aby reprezentacya Królestwa Polskiego wystąpiła w Dumie państwowej z wnioskiem, domagającym się wydelegowania komisyi parlamentarnej, któraby rozpatrzyła zatarg pomiędzy fabrykantami i robotnikami, względnie podjęła się pośrednictwa.

Z Rosyi.

Otwarcie Dumy.

Car polecił wiceprezesowi Rady państwa Gołubiewowi otworzyć dziś, 5 marca, drugą Dumę. Znaczy to, że mowy tronowej przy otwarciu Dumy nie będzie, a co najwyżej Gołubiew wypowie krótkie powitanie bez aluzyj politycznych. Natomiast Stołypin przygotował obszerne memorandum, w którem przedstawi działalność rządu od czasu rozwiązania pierwszej Dumy i skreśli program reform, przygotowanych przez rząd. Nad tem memorandum Stołypina wywiąże się też dyskusya.

W czasie od rozwiązania pierwszej Dumy wydał Stołypin na mocy §. 87. ustaw zasadniczych dwadzieścia pięć ustaw tymczasowych, między temi o sądach polowych. Wszystkie te ustawy tracą moc w ciągu dwóch miesięcy od czasu otwarcia drugiej Dumy, jeżeli Duma inaczej nie postanowi. Dyskusya nad temi ustawami będzie prawdopodobnie drugą drażliwą dyskusyą.

Petersburg. W porównaniu z rokiem ubiegłym panuje dziś, w dniu otwarcia Dumy tylko mały ruch na ulicach. Wielu widzów dąży wzdłuż brzegów Newy ku pałacowi Taurydzkiemu. Robotnicy zachowują spokój. Pałac taurydzki otoczony jest nazwyczaj wielką liczbą wojska, żandarmeryi i tajnej policyi. Przystęp dla osób bez zaproszeń jest zupełnie wykluczony. W otwarciu Dumy wezmą udział wszyscy dyplomaci.

Petersburg. Na ulicach zwykły ruch. Domy nie są udekorowane. Liczne oddziały wojska wszystkich trzech gatunków broni przeciągają ulicami miasta. Opozycyjne dzienniki poranne zamieściły ostre artykuły. Dziennik „Telegraf" zawieszono.

Petersburg. Z powodu otwarcia Dumy ulice w ciągu przedpołudnia ożywiły się znacznie, szczególnie w okolicy pałacu Taurydzkiego. Tłum liczący tysiące oklaskami witał posłów do Dumy, wznosząc okrzyki „Niech żyje amnestya". Posłowie dziękowali za owacye. Policya i żandarmerya zamknęły przystęp do pałacu Dumy.

Petersburg. Po uroczystem nabożeństwie, otwartą została dziś o 1 w południe druga Duma w pałacu Taurydzkim przez wiceprezesa Rady państwa Gołubiewa. W przemówieniu swem powitalnem rzekł Gołubiew, że pierwsza Duma błędnie zrozumiała swą rolę i nie spełniła swego bezpośredniego przeznaczenia, nie przystępując do załatwienia projektów niezbędnych reform.

Petersburg. Stronnictwo kadetów wraz z resztą stronnictw lewicy głosować będzie za wyborem kadetów na prezydenta, jednego z wiceprezydentów i sekretarza, zaś za wyborem drugiego z wiceprezydentów z pośród reszty stronnictw lewicy. Postanowiono już ostatecznie kandydaturę posła z Moskwy Gołowina na prezydenta Dumy.

Petersburg. Centralny komitet pazdziernikowców odbył pod przewodnictwem Guczkowa posiedzenie, na którem uchwalono utworzyć w Dumie parlamentarną frakcyę październikowców." Pazdziernikowcy przystąpili do związku stronnictw prawicy i pragną zaproponować członków swej frakcyi do prezydyum Dumy.

Petersburg. Związek „ludzi rosyjskich" uchwalił wraz ze swymi posłami urządzić pochód demonstracyjny przed Dumą.

Petersburg. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie szlachty z gubernii Petersburskiej. Ma być utworzona ogólna organizacya szlachecka.

Represye.

Petersburg. Wysyłanie przestępców politycznych nie ustaje. W ostatnim tygodniu wysłano 400 osób. Wiele żołnierzy wysyłają władze do batalionów karnych.

Strajki.

Moskwa. Wczoraj wybuchł tu strajk zecerów w wielkich drukarniach. Żądania strajkujących zostały odrzucone.

Warszawa. Na całej długości kolei Warszawsko-petersburskiej wzmocniono ochronę. Straż pełni żandarmerya i żołnierze z batalionu kolejowego.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 5 marca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·20, pszenica na termina 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 6·10 do 6·25, żyto na termina 6·00 do 6·10. Owies obroczny gotowy 8·20 do 8·40. Owiec obroczny na termina 8.— do 8·20 Jęczmień pastewny 6·80 do 7·20. Jęczmień browarniany 7·80 do 7·80. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 8.75 do 9.50. Wyka 6·70 do 7·—. Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00. kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—. koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Wiedeń, 5 marca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·80 do 43·—. Tendencya: spokojna.

Cukier; Raffinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 68·— do 68·25. Tendencya: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·75. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·35 do K. 41·20. Tendencya: spokojna.

Budapeszt dnia 5 marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·48—7·49, na maj 7·49—7·50, na październik 7·83—7·84, żyto na kwiecień 6·77—6·78, na październik 6·76—6·77, owies na kwiecień 7·44—7·45. na październik 6·74—6·75, kukurudza na maj 5·22—5·23, na lipiec 5·86—5·87, rzepak na sierpień 13·55—13.65.

Oferty: mierne.
Chęc kupna: słaba.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

§ **Węgierskie losy czerwonego Krzyża.** Przy ciągnieniu 1 b. m. padły główne wygrane: 30.000 kor. na s. 5400 n. 75, 2.000 koron na s. 2910 n. 30.

Wiedeń dn. 5 marca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 679·25, węgierskiego zakładu kredytowego 805.50 Anglobanku 315.—, Unionbanku 586·50, Banku dla krajów koronnych 465·—, Bankvereinu 565·25, Bodencreditu 1072·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 682·25, kolei południowej 157·—, tramwaju A. —·—, B —·—, kolei Elbethal 449·—, kolei północnej 5620. kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 616·55, Rima Muranya 535·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2638·—, fabryki broni 564·00 tureckie tytoniowe 423·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 608·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 99·10, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 94·90, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·70, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·40, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 101·40, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·75, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65, losy tureckie 183·50 marki 117·65, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·75.

Przyjechali do Lwowa d. 4 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). J. hr. Dieduszycka ze Stanisławowa. Z. Iwaszkiewicz ze Stryja. M. Wysocki z Domaszowa. M. Goldberg z Lipta. Ks. Własowski z Krakowa. J. Jabłońska z Niebyłowa. H. Mierzeński z Dubowca. PP. Zagórski z Peretok. M. Aslau z Rojatyna. S. Żuk-Skarzewski z Żukowa. M. Brykczyński z Zagwoździa.

24

Róża Rawicz Dembińska.

Małżeństwo.

Powieść.

Nazajutrz po rozmowie ojca z Elizą przyjechał wieczorem Henryk Remiński. Nadzwyczaj piękna i szlachetna jego powierzchowność i spokój w obejściu jednały mu każdego. Takie wrażenie zrobił na lekarzu, którego zastał przy chorym, podobne na pannie Klemencyi, która go przyjęła a i na służbie, która domyślała się w nim przyszłego pana.

Pan Toporski zobaczywszy go, nadzwyczaj się ożywił i podał mu obie ręce, dziękując za tak rychłe stawienie się.

Lekarz obecny przy przywitaniu bardzo się ucieszył, że przypuszczalne rozdrażnienie nie zamanifestowało się groźnie. Długa rozmowa bez świadków nie wpłynęła ujemnie na stan p. Toporskiego, który poprzednio denerwował się z obawy, że zięciowi nie powie przed śmiercią wszystkiego, co mu ciężyło na sercu, odnośnie do swej jedynaczki, którą tak samotną, opuszczoną mógł zostawić.

— Cierpiałeś przez nią tyle lat a jednak powróciłeś na moją prośbę. Szlachetność twoja niema granic, niech ci Bóg nagrodzi. Biedne to dziecko zbłąkane — samo na świecie.

— Niech się ojciec nie obawia, ja Elizy nigdy nie opuszczę — nie będzie ona bez opieki, jeśliby się opierała żyć ze mną, nie będę jej przymuszał, ale całe życie będę nad nią czuwał i osłaniał ją przed złą dolą.

— O, dziękuję ci, Henryku — moje błogosławieństwo — jeszcze z tamtego świata cię dosięgnie. Oddaję ci tę sierotę, tę żonę. Małżeństwo jest nierozerwalne, wierzę w to i ona uwierzy, jestem tego pewny.

— Daj Boże — rzekł wzruszony silnie młody człowiek.

Pan Toporski zadzwonił i kazał kamerdynerowi poprosić do siebie córkę.

Eliza weszła ogromnie wzruszona, blada, podała rękę Henrykowi, który spokojnie powstał i podprowadził ją do łóżka ojca.

— Nie będę czekał — mówił p. Toporski — ostatniej godziny, kto wie, czy doczekam jutra — i wziął rękę Elizy i Henryka i połączył je.

Eliza nie zrobiła najlżejszego oporu — wola umierającego ojca była dla niej świętą.

*

W ciągu całego tygodnia pan Toporski, raz czuł się lepiej, to gorzej na przemiany. Pewnego rana, gdy Eliza jeszcze spała, zawołał rządcę, oficyalistów, służbę i wobec Henryka, który przy nim czuwał, rzekł:

— Hrabia Remiński jest waszym panem po mnie, Kruszenice, jako posag mojej córki, zapisałem na imię mego zięcia. Szanujcie go i kochajcie. Jest to niezwykłej szlachetności człowiek. Dziękuję wam za waszą pracę — pomódlcie się, gdy mnie już nie będzie. Szlochanie przepełniło komnatę. Wszyscy po kolei ucałowali ręce dobrego pana.

— Niech ojciec kochany się uspokoi; proszę się napić tego starego wina — mówił Henryk — podając kieliszek.

Pan Toporski przyjął wino, poczem objął głowę zięcia i na czole jego złożył pocałunek i krzyżyk pożegnania.

Henryk dziwną zachował powagę w obcowaniu z Elizą. Nie był ani sztywnym, ani nadskakującym. Henryk, gdy siedzieli oboje przy ojcu, widząc nieraz znużenie Elizy, proponował jej wyjście na werandę, której drzwi były ciągle otwarte dla świeżego powietrza. Szła chętnie i słuchała z zajęciem opowiadań jego o podróżach, o cudnych krainach nad Gangesem, gdzie długo przebywał. Najmniejszy ruch ojca wzywał ich do powrotu — i znowu wyłącznie nim się zajmowali. Panna Klemencya, która była zachwycona Henrykiem, zauważyła, że Eliza nieraz oczami śledziła męża — lecz ten nie zwracał na to najmniejszej uwagi. Często, założywszy ręce, był, jakby zadumany, patrzył w przestrzeń i myślał Bóg wie o czem — może o tych latach minionych, choć nie zmarnowanych, bo dużo umysł wzbogacił podróżami, ale były to, bądź co bądź, długie chwile, odkradzione szczęściu.

*

— Pamiętaj Elizo — mówił raz przebudziwszy się pan Toporski — żebyś nie zatruwała życia mężowi. Jemu będziesz winna wdzięczność za opiekę i miłość, jaką cię otoczy. Małżeństwo, to święty związek, nie lekceważ sobie obowiązków żony. Błogosławię was.

Po tych słowach zasnął znowu — i więcej nie obudził się...

Elizy omdlenia po śmierci ojca i na pogrzebie były tak dotkliwe, że wstrząsnęły silnym organizmem młodej kobiety. Henryk nie odstępował jej ani na chwilę, gdy leżała kilka dni w silnej gorączce — o gościach ze Zborowa i Wierzbowa nic nie wiedziała, gdyż z pogrzebu przywiózł ją Henryk nieprzytomną.

Oddano cześć zmarłemu niesłychanym napływem ludzi z różnych stron kraju. Wreszcie wszystko ucichło w Kruszenickim pałacu, świat oswojony ze śmiercią, nie przedstawiał nic nowego, wszystko to już było, powtarzało się co dnia.

Tylko sierota oddychała ciężko w gorączce, a doktor co dzień wzywany, nie widział nic groźnego, uspokoił Henryka i spodziewał się lada dzień zmiany na lepsze.

Gdy w kilka dni po pogrzebie Eliza otworzyła oczy i zobaczyła Henryka, podała mu rękę — i łzy spłynęły po twarzy, które wielką ulgę przyniosły jej zbolałemu sercu.

Henryk postępował z nią, jak ojciec, pełen troskliwości, z dzieckiem. Panna Klemencya zachwycała się tą troskliwością Henryka, całem jego zachowaniem się taktownem z żoną i nawet jego niezwykłą urodą — mówiąc, że jest typowo podobny do portretów Velazqueza.

Po zupełnym powrocie Elizy do zdrowia, i uspokojenia nerwów, bo już chodziła z mężem na grób ojca, Henryk zaczął się zajmować cokolwiek gospodarstwem, wydawał polecenia rządcy, jednem słowem wchodził w prawa właściciela Kruszenic.

(C. d. n.)

Syrup - Pagliano, najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: **SOCRATE BRACCHETTI - ALA** *(Süd-Tyrol).*

Drobne ogłoszenia

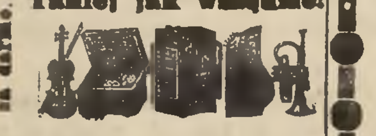
po 4 hl. od wyrazu.

Pasztet Pain de gibiers

wypiekany, funt 2 kor.

Kazimiera Matczyńska, — Kołomyja, Małachówka 89.

Taniej jak wszędzie!



J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska. 20

Ekonom, żonaty, z małą familią, lat 46, z dobrą rekomendacyą z wzorowych gospodarstw, znający uprawę cukrowych buraków i chmielnictwo, poszukuje posadę. Poste restante, Jezupol.

Licytacya

40 krów, 26 koni i narzędzi rolniczych — odbędzie się 14 marca godz. 10 rano w Międzyhorcach, poczta i stacya kolei Halicz, w pięciokilometrowem oddaleniu od kolei. 197

Zarządcę ekonomicznego polecam. Aleksander hr. Wodzicki. Adres: Ekonom, poste rest. Olejów pod Zborowem. 221

Młody mężczyzna, szlachcic, obejmie obowiązki lektora osoby arystokratycznej. Zgłoszenia: Lwów, poste rest. „Trèfle incarnat". 220

Posiadający tytuł barona może adoptować.

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje administracya „Gazety Narodowej". 223

Nasiona

warzyw, kwiatów, pastewne, znakomite, świeże, najtańsze dostarcza **Oddział Towarzystwa gospodarskiego, — Podhorce obok Stryja.** Cenniki darmo. 180

Słabość męska

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr. **Dra Retau'a**

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa R. F. Bieroy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 10

Miejsce kuracyjne

„PRIESSNITZTHAL"

w Mödling.

założone w r. 1850, urządzone z najnowocześniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.

Cenniki bezpłatnie.

Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Materace druciane do łóżek zamiast sienników, najtaniej poleca **Fr. CHLADEK,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, — Lwów, Rynek 45. 201

KASZEL!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciwko własnemu ciału!

KAISERA

karmelki piersiowe

z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi i ogólnemu zaflegmieniu.

5120 notar. legal. świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne.

Pakiety po 20 i 40 hal.

puszki po 60 hal.

do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach i lepszych handlach towarów kolonialnych.



Fosfatyna Falièr'a

Phosphatine Falières, 632

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Wykaz

Firm kontrolowanych przez krajową Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie w 1907 r.

Bank rolniczy we Lwowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu Konstantego Adamowicza we Lwowie;
Dom rolniczo produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie;
Dom rolniczo-ogrodniczy „Flora" w Tarnowie;
Dom komisowo-rolniczy Stanisława Komornickiego we Lwowie;
Handel nasion Feibischa Barbascha w Podwołoczyskach;
Handel nasion L. Freegego w Krakowie;
Handel koniczyny i tymotki E. Krausa we Lwowie;
Handel nasion Messinga i Kiewitza w Podwołoczyskach;
Handel nasion J. Thürhaus w Podwołoczyskach;
Handel nasion M. Schattner w Śniatynie;
Hodowla nasion buraków cukrowych Kazimierza Romańskiego w Hrusiatyczach;
Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną;
Oddział handlowy c. k. galic. Towarz. gospodarskiego we Lwowie.
Oddział w Stryju c. k. galic. Tow. gosp Podhorce obok Stryja.
Produkcya nasion traw Stanisława Jakubowskiego w Zabawie.
Produkcya nasion pastewnych i traw Józefa Jurystowskiego w Kurowcach.
Produkcya i handel nasion w Borównie;
Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie;
Towarzystwo dla popierania produkcyi nasion leśnych we Lwowie;
Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Jaśle;
Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce.

Wyżej wymienione firmy handlowe zobowiązały się na podstawie pisemnej umowy zawartej ze stacyą:

a) Poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi;
b) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania oraz brak kanianki;
c) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Niektóre z powyższych firm sprzedają nasiona w workach nieszytych, plombowanych przez Stacyę, doręczając do każdego worka świadectwo. Lwów, dnia 20 lutego 1907.

181 *Dr. Ignacy Szyszylowicz,* kierownik stacyi.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

1 i 16 nowy program.

Codziennie przedstawienia o 8-mej.

W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.



Najstarsza w kraju fabryka **Stor i żaluzyj** do okien wszelkich systemów, **Parawanów i ścian ruchomych** itp.

W. ADAMSKI,

Lwów, — Hotel Żorża. 215

Cenniki ilustr. gratis. PP. Architektom ceny specyalne.

Teatr rozmaitości Dependence Bristol

Występ sławnych sióstr Lewandowskich. Tańce rosyjskie i polskie.

Dwie senzacyjne komedye. Początek o godz. $8^1/_2$. 222

Cennik wiosenny sztucznych nawozów już wyszedł. Wysyłając go na każde żądanie franco, zwracamy uwagę, że nie sama cena najniższa powinna być miarą przy wyborze źródła zakupna, ale właśnie w produktach chemicznych bardziej, aniżeli w jakiejkolwiek innej gałęzi przemysłu, jakość i pochodzenie składników jest decydującem i przemawiać powinno na korzyść sumiennej swojskiej fabryki, która nie od dziś i nietylko na dziś dba o zjednanie sobie Klienteli.

I. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego — Lwów, Akademicka 8. 210

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHORÓB GARDŁA I BOLEŚCI REUMATYCZNYCH**

w PARYŻU — 31, rue de Seine. 845

W Krakowie w aptekach Pp.: W. Rydyka, Wiszniewskiego i Mikuckiego.

We Lwowie w aptekach: Pp. Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo europejski)

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 popołudniu (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 9·00 przed południem. i 12·40 popołudniu (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 popoł.

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·01 popołudniu (od 13/5 do 61/9 w niezdiele i rz k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07 przedpoł., 3·25, 5·09 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·00 przedpołudniem, 1·46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

NAJLEPSZE NASIONA

rolne, warzywne, kwiatowe — poleca 191

Lwów, **M. Woliński,** pl. Maryacki 3.

Do ciągnienia 1 kwietnia 224

z główną wygraną 600.000 fr. złotem

polecam **Losy Tureckie**

Losy tureckie są obecnie najwięcej wartościowe i mają największą szansę w grze. Rocznie 6 ciągnień: $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_6$, $^1/_8$, $^1/_{10}$ i $^1/_{12}$. Główne wygrane 3 razy do roku po fr. 600.000, 3 razy do roku po fr. 300.000 i liczne większe poboczne wygrane, najmniejsza około koron 229. Za gotówkę nabyć można wedle kursu dziennego. Dalej polecam:

1 los turecki na spłaty miesięczne po koron	6·—,	8·—,	10·—,
2 losy tureckie „ „ „	12·—,	16·—,	20·—,
5 losów tureckich „ „ „	30·—,	40·—,	50·—,
10 „ „ „ „ „	60·—,	75·—,	100·—,

Najtańsze ceny ustanowione według każdoczesnego kursu dziennego. Pełne niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży. — Przesyłka pierwszej raty najlepiej przez przekaz pocztowy.

Edward Urban, dom bankowy, Berno,

Wielki plac 23—25 (we własnym domu).

Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

Prawdziwy **tylko wtedy,** jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze



Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

prawdziwy, oczyszczony 714



tran z wątroby

(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)

żółto-zielona flaszka k. 2.

biało-zielona „ k. 3.

Wilhelma Maagera, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład dla Austryi.

W. MAAGER, Wien III/3, Heumarkt 3.

Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

UCZENICE

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą najlepsze umieszczenie w Internacie przy **ul. Żulińskiego 6, I. piętro.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.